CENA 3 ZŁ

Orka

Nr 3 (7) | Kraków, dnia 15 czerwca 1945 | Rok I

Jedziemy na ziemie zachodnie

Od kilku miesięcy w kraju naszym rozbrzmiewa hasło: na Zachód! Niepotrzebna okazała się agitacja, niepotrzebna namowa: tysiące bezrolnych, małorolnych, zniszczonych wojną jedzie bez wahania na ziemię pomorską i śląską. Wielu jest chętnych i pełnych zapału. Jeszcze więcej jest potrzebujących w przeludnionym województwie krakowskim i nie ma obawy, że wyjeżdżających zabraknie.

Wiedzą jednak dobrze ci, którzy na Śląsku i Pomorzu byli osobiście, i ci, którzy z powracającymi rozmawiali, że kto na ziemie zachodnie jedzie, nie znajdzie tam letniska, lecz mozolną pracę. Przełamać musi liczne trudności i przecierpieć braki, o których winien nie tylko z góry wiedzieć, ale umieć stawić im czoła.

Cały transport na usługach osadnictwa

Niejeden chciałby do rodzinnej wioski, z której wyjeżdża, dostać ciężarowy samochód, któryby go zawiózł na miejsce przeznaczenia wygodnie, bez postojów i tam wprowadził w użytkowanie nowego gospodarstwa.

Niejednemu zdaje się, że to prosta sprawa: pojechać, osiąść na nowej zagrodzie, inni zrobią to samo i wszystko samo się ułoży.

Przecież w bardzo krótkim czasie mamy się przerzucić na odległość kilkuset kilometrów **milionami ludzi** i jakże akcję tę przeprowadzić bez planu. Rozplanowaniem tym zajmują się władze państwowe, które **cały aparat administracyjny i wszystkie pozostające w dyspozycji władz środki transportowe** postanowiły przeznaczyć w pierwszym rzędzie na cele przesiedlenia ludności.

Praca, która da owoce

Każdy chciałby otrzymać gospodarstwo dobrze urządzone, z inwentarzem, z niezniszczonymi zabudowaniami. Niejednemu, który przyjeżdża, zdaje się, że ponieważ jest Polakiem, nacierpiał się, naharował — to mu się teraz należy wszystko i trudno nawet odmówić mu słuszności.

Ale ponieważ tu chodzi nie tylko o interes prywatny, lecz także o dobro publiczne, dobro Polski jako całości, w pierwszym rzędzie państwo będzie decydować o tym kto, gdzie i jak osiądzie na nowo zajętych terenach.

Niemcy chcieli mieć w Polsce i całej podbitej Europie takie przywileje, któreby pozwalały im nic nie robić, tylko korzystać z owoców cudzej pracy. My Polacy wiemy dobrze, że co lekko przychodzi, to i odchodzi lekko. To, co chce się trwale utrzymać, trzeba zdobyć pracą. Na ziemiach zachodnich czeka nas praca nieraz trudna i ciężka, ale się opłaci na pewno.

Nie agitacja, lecz dobra organizacja

Do tego, aby akcja przesiedleńcza odbywała się planowo — musi zmierzać i zmierza zarówno Rząd, jak i społeczeństwo.

Chłopi oraz energiczni i przedsiębiorczy robotnicy rolni bardzo często organizowali się samorzutnie w grupy osadnicze, badali osobiście możliwości gospodarcze terenu, na który zamierzali przenieść się i wreszcie stawali się właścicielami ładnych osad na Pomorzu, Śląsku i w Poznańskim. Dotychczas było to rzeczą chwalebną i korzystną.

Ruch ten popiera Zarząd Wojewódzki Związku Samopomocy Chłopskiej i wszystkie Zarządy Powiatowe i Gminne, które otrzymały polecenie popierania wysiłku i starań poszczególnych rodzin, a także zaopatrywania ich w karty rejestracyjne i zaświadczenia, uprawniające do otrzymania ziemi.

Niezależnie od Związku Samopomocy Chłopskiej pomagały osadnikom i inne instytucje.

Obecnie, kiedy akcja przesiedleńcza rozrosła się, Ministerstwo Administracji Publicznej powierzyło Wojewodom i Starostom podjęcie tej działalności przy pomocy powołanych przez siebie Komitetów Przesiedleńczych Wojewódzkich i Powiatowych, do których między innymi wchodzi i Związek Samopomocy Chłopskiej.

Z tą chwilą samodzielność różnych organizacyj i urzędów w tej dziedzinie została zniesiona.

Plan ogólny

Ostatnio powołany został przy Radzie Ministrów Centralny Komitet Przesiedleńczy, który uzgadnia wysiłki zmierzające do jak najszybszego osiedlenia ludności polskiej na ziemiach zachodnich.

Komitet ten wydał odezwę, w której m. in. czytamy:

«Chłopi! Nie musicie już emigrować za morze. Nowa Polska ma dla was dosyć ziemi w ojczyźnie na własność, wieczyste wasze władanie...

...Zapisujcie się na wyjazd w waszych partiach politycznych i organizacjach społecznych, komitetach przesiedleńczych przy waszych starostwach, w najbliższych placówkach Państwowego Urzędu Repatriacyjnego. Im wcześniej wyjedziecie, tym wcześniej będziecie zbierać plony, w tym większym porządku i lepszym stanie otrzymacie zabudowania gospodarcze i domy mieszkalne...»

Z planu akcji osiedleńczej wynikają następujące wytyczne odnośnie podziału terenów, na które osadnicy mają się kierować: osadnicy z Białostocczyzny kolonizują Prusy Wschodnie, ludność północnej części województwa warszawskiego i lubelskiego udaje się również do Prus Wschodnich, w okolice miast Niborg, Szczytno i Olsztyn. Pomorze zachodnie ma wchłonąć osadników z reszty woj. warszawskiego i lubelskiego oraz z północnej Kielecczyzny.

Osadnicy z naszego, krakowskiego województwa, oraz z rzeszowskiego i południowej Kielecczyzny **kierują się na Śląsk.**

Jak praktycznie odbywa się obecnie przesiedlenie

Obecnie **wszyscy, pragnący uzyskać osady na ziemiach zachodnich, winni zgłaszać się bezpośrednio lub za pośrednictwem organizacji, która zajmuje się ich wyjazdem, do swojego Starostwa Powiatowego,** gdzie zostaną zarejestrowani, zaopatrzeni w zaświadczenia przesiedleńcze i włączeni do grup, które udadzą się na nowe gospodarstwa transportem kolejowym i samochodowym. Udającym się w tę podróż udzielona będzie wszelka możliwa pomoc materialna.

Chłopi i robotnicy rolni, zainteresowani w przesiedleniu, korzystają z ułatwień miejscowych zarządów Związku Samopomocy Chłopskiej. *R. M.*

Samopomoc Chłopska walczy z przeludnieniem wsi krakowskiej

Chłop jako żywiciel i obrońca Polski, stanowiąc 75% obywateli w woj. krakowskim, musi być gospodarzem w województwie, musi uzyskać odpowiedni dobrobyt gospodarczy, oraz wysoki poziom kultury duchowej, by już nigdy nie powtórzyły się czasy, kiedy naród polski musiał stracić wolność, dlatego tylko, że masy ludowe, jako jedyne siły mogące się przeciwstawić niemieckiej polityce parcia na wschód, były celowo trzymane w ciemnocie i nędzy.

Reforma rolna jest dopiero pierwszym etapem na drodze do polepszenia bytu poszczególnych gospodarstw chłopskich.

Drugim etapem po reformie rolnej w naszej przeludnionej wsi woj. krakowskiego, gdzie nadmiar ludności wynosi około 1,300.000 osób, jest praca w dwóch kierunkach, mianowicie w kierunku przesiedlenia ludności rolniczej na zachód, oraz w kierunku podniesienia kultury rolnej przy równoczesnym uprzemysłowieniu wsi.

W dziedzinie przesiedlenia ludności na zachód nasuwa się konieczność opracowania szczegółowego planu przesiedleniowego. Na zachodzie czekają na Polaków wzorowo prowadzone gospodarstwa poniemieckie od 5 do 100 ha ziemi ornej. W akcji przesiedleńczej należy jednak unikać pojedyńczych wyjazdów. Wyjazd grupowy w ilości kilkuset rodzin z własną administracją i bezpieczeństwem na teren już przygotowany, częściowo zasiedlony przez delegację danego powiatu, zapewni racjonalny ruch przesiedleniowy. Konkretnie np. powiat dębicki dostaje na Dolnym Śląsku powiat do obsiedlenia i tam na Śląsku wybiera się starostę spośród ludności powiatu dębickiego. Tak utworzone starostwo jest w stałym kontakcie przesiedleńczonym z powiatem dębickim.

Ruch przesiedleniowy daje dwie korzyści: 1) rozładowywuje przeludnienie wsi woj. krakowskiego, 2) osiedla ludność polską na terenach zgermanizowanych.

Praca w kierunku gospodarczym ma głęboki sens społeczno-gospodarczy. Stwierdzono, że uprawiając rolę systemem trójpolówki na 1 mili kw. może żyć w dobrobycie maksimum 500 osób. System trójpolówki stosujemy w przeważającej ilości gospodarstw woj. krakowskiego. W tym systemie zapewniamy dobrobyt tylko połowie ludności województwa.

Stwierdzono również, że po przeprowadzeniu reformy rolnej w indywidualnych gospodarstwach zmeliorowanych, skomasowanych, przy uprawie ziemi metodą dowolną, nakładową, z przetwórstwem rolnym nastawionym na rynki zbytu w okręgach przemysłowych krajowych i zagranicznych, przy należycie zorganizowanym handlu wymiennym, przemyśle spożywczym oraz przemyśle dla potrzeb rzeczowych rolnictwa, na 1 mili kw. może żyć w dobrobycie nie 500, lecz około 6.000 osób.

Przeprowadzając wspomniane reformy społeczno-gospodarcze, zapewniamy powszechne bogacenie się najsłabszych finansowo gospodarstw wiejskich.

Dla przeprowadzenia tych reform zorganizował się Zw. Sam. Chł., który obecnie pracuje nad planowym rozładowaniem przeludnienia województwa krakowskiego. O żywotności Zw. Sam. Chł. niech świadczy chociażby fakt, że w czasie półtora miesiąca na terenie woj. krakowskiego powstało 82 gminnych oraz 8 powiatowych spółdzielni «Samopomoc Chłopska».

Mgr Eugeniusz Swiętoń

W KAŻDEJ GMINIE ZAKŁADAMY SPÓŁDZIELNIE ZWIĄZKU SAMOPOMOCY CHŁOPSKIEJ!

Rząd zapewnia wsi spokój w pracy

POSTULATY LUDOWCÓW

Z okazji obchodu Święta Ludowego w Warszawie, Prezydent ob. Bierut przyjął delegację Stronnictwa Ludowego, złożoną z przedstawicieli wszystkich województw.

Delegaci zobrazowali Prezydentowi bolączki i potrzeby dzisiejszej wsi polskiej, domagając się:

zapewnienia spokoju i bezpieczeństwa na wsi przez użycie wolnych na froncie jednostek Wojsk Polskich do zniszczenia band terorystycznych,

amnestii dla tych spośród aresztowanych i ukrywających się, którzy pragną szczerej współpracy dla dobra Polski, a brali udział we wrogiej państwu robocie jedynie obałamuceni londyńską propagandą,

usprawnienia organów bezpieczeństwa i milicji przez rewizję składu osobowego ich szeregów, oraz przez dobór nowych członków przy współudziale terenowej Rady Narodowej i stronnictw politycznych,

wytoczenia dochodzeń za nadużycia dokonane przy wymianie pieniędzy z krzywdą chłopów i przeprowadzenia *dodatkowej wymiany* w najbardziej skrzywdzonych powiatach,

uregulowania wypłat premii za dokonane świadczenia rzeczowe, oraz wymiany towarów za produkty rolne,

ujednostajnienia cen między płodami rolnymi, a artykułami przemysłowymi,

przyśpieszenia odbudowy wsi spalonych podczas działań wojennych drogą jak najrychlejszego uregulowania zaopatrzenia w drzewo budulcowe,

okazania ze strony Państwa jak najwydatniejszej pomocy rolnikom w akcji przesiedleńczej, a więc w transporcie, w rozmieszczeniu, ubezpieczeniu mienia i inwentarza pozostałęgo po Niemcach.

ODPOWIEDŹ OB. PREZYDENTA

Udzielając odpowiedzi Prezydent podziękował delegatom za szczere i wszechstronne przedstawienie życzeń wsi, oraz zaznaczył, że pragnie nadal utrzymać kontakt z jej przedstawicielami. Tylko w ten sposób rząd będzie mógł szybko i sprawnie poprawić błędy w gospodarce państwowej.

W sprawie budulca i opału Prezydent oświadczył, że odpowiednie zarządzenia po myśli wsi zostaną wkrótce wydane. Rząd przygotowuje projekty planowej odbudowy.

Wieś zostanie zaopatrzona w produkty i narzędzia pracy, gdy tylko przełamane zostaną trudności transportu, naprawione drogi, powiększony tabor, oraz zwiększona wydajność robotników przez należyte zaopatrzenie ich w żywność.

Celem wysiłków Rządu jest dążenie do podniesienia kultury rolnej, dostawy nawozów sztucznych, racjonalnej hodowli bydła, trzody chlewnej i drobiu. Sprzężaj zastąpiony będzie przez organizacje państwowych stacji traktorów ciągników i maszyn, przychodzących drobnym gospodarstwom z pomocą za drobną opłatą.

Równowagę rynku i normalne ceny może przywrócić zwiększenie produkcji tak artykułów rolniczych jak i przemysłowych. Rząd obecnie musi regulować zaopatrzenie ludności pracującej w produkty, których ilość jest niedostateczna, wyznaczając na nie ceny, *częściowo zaś musi uwzględnić stosunki panujące na wolnym rynku*. Spekulację będzie można okiełznać przez rozbudowę spółdzielń, z tego względu *rząd popiera ruch spółdzielczy przede wszystkim zaś Związek Samopomocy Chłopskiej*.

W sprawie uregulowania premii za świadczenia rzeczowe Rząd ze swej strony zatroszczy się o *niezwłoczne i szerokie premiowanie gospodarstw*. Przemysł państwowy wydzieli na ten cel pokaźne ilości towarów.

Nadużycia przy wymianie pieniędzy dowiodły potrzeby zbudowania aparatu urzędniczego od nowa, oraz potrzebę kontroli społecznej. *Gdyby organizacje społeczne i polityczne wsi dopilnowały wymiany, nadużycia byłyby udaremnione.* Gdzie wyrównanie szkód, jakie spotkały chłopów będzie możliwe bez uszczerbku dla państwa, rząd postara się krzywdy naprawić.

Jeżeli chodzi o organa bezpieczeństwa, rząd prowadzi systematyczną selekcję i dobór właściwych kadr pod kontrolą Rad Narodowych. Rady muszą stać na straży praworządności. Znaczenie ich i rola w tej dziedzinie winny szybko wzrosnąć.

Rząd poda rękę tym, którzy nieświadomie dali się wciągnąć do akcji podziemnej, ale nie będzie miał żadnej pobłażliwości w stosunku do sanatorów i faszystów z N. S. Z. tępiąc z całą bezwzględnością zbrodniarzy, usiłujących godzić w podstawy niepodległości Polski.

Reasumując stwierdził Prezydent, że zadaniem rządu wobec ludu i jego potrzeb będzie zapewnienie rozwoju indywidualnej gospodarki chłopskiej opartej na reformie rolnej, na podniesieniu wydajności samodzielnych gospodarstw chłopskich przez planową pomoc państwową w dziedzinie kredytu, odbudowy, oświaty ogólnej i zawodowych szkół rolniczych, w dziedzinie zdrowotności, higieny i kultury ludności, przez poparcie spółdzielczości wiejskiej i akcji Samopomocy Chłopskiej. Wszelkie przeszkody hamujące rozwój wsi muszą być usunięte. *msk.*

Chłopi dla Wojska

Chłopi ziemi krakowskiej na Święcie Ludowym 20 maja b. r. w Krakowie postanowili ufundować zapasowemu pułkowi piechoty ziemi krakowskiej sztandar pułkowy.

W dniu 5. czerwca odbyło się posiedzenie Komitetu przygotowawczego, złożonego z przedstawicieli Stronnictwa Ludowego, Związku Samopomocy Chłopskiej, Związku Młodzieży Wiejskiej «Wici», Powiatowej Spółdzielni Rolniczo-Handlowej «Jedność», Powiatowej Rady Narodowej, Związku Nauczycielstwa Polskiego, Starostwa Powiatowego powiatu krakowskiego oraz Koła Krakowskiego S. L., na którym uchwalono: powołać Komitet honorowy uroczystości i Komitet wykonawczy, w skład którego wejdą w głównej mierze chłopi powiatu krakowskiego, reprezentujący wszystkie kierunki polityczne, organizacje społeczne i młodzieżowe.

Pierwsze posiedzene Komitetu Wykonawczego odbędzie się 14 czerwca b. r. o godzinie 10-tej w sali konferencyjnej Stronnictwa Ludowego przy ul. św. Anny 2.

Komitet przystąpi do zbiórki pieniężnej i w naturze, na listy Komitetu, dary gotówkowe będą składane na konto Komitetu, otwarte w Centralnej Kasie Spółek Rolniczych w Krakowie, a w naturze w spółdzielniach «Jedność» i «Związku Samopomocy Chłopskiej».

Uroczystości wręczenia sztandaru odbędą się w rocznicę zwycięstwa pod Grunwaldem, w dniach 14 i 15 lipca br.

Z działalności Związku Samopomocy Chłopskiej

Pierwszy Zjazd Wojewódzki Pow. Zarządów Zw. Sam. Chłop. W dniach 5 i 6 czerwca 1945 r. odbył się pierwszy wojewódzki Zjazd Pow. Zarządów Zw. Sam. Chłop. w Krakowie.

W pierwszym dniu Zjazdu przedstawiciele powiatów złożyli sprawozdania z organizacji agend na swoim terenie, z przejęcia resztówek z rozwoju ruchu spółdzielczego, z akcji przesiedleńczej, akcji zasiewu oraz stanu spraw budżetowych.

Na ogół ze sprawozdań wynika, że Powiatowe Zarządy po zakończeniu okresu organizacyjnego mają już za sobą poważny dorobek pracy. Na terenie województwa krakowskiego jest już czynnych 80 spółdzielni gromadzkich, 7 powiatowych i centrala wojewódzka.

W drugim dniu Zjazdu przedstawiciele powiatów wysłuchali sprawozdania z działalności Zarządu Wojewódzkiego Zw. Sam. Chł. za czas od 15. II. do 1. V. 1945 r. Na terenie województwa uruchomionych zostało 1219 kół gromadzkich i 155 kół gminnych. Ogólna ilość członków wynosi 58.955. Powiatowe Zarządy otrzymały 3.000 ha gospodarstw stawowych, 40 młynów i 20 gorzelni. Wśród licznie wygłaszanych przemówień na temat spółdzielczości padły silne zarzuty pod adresem «Społem». Mówcy domagali się zorganizowania na wsiach uniwersalnych spółdzielni Zw. Sam. Chłop.

Obecny na Zjeździe sekretarz Zarządu Gł. Zw. Sam. Chł. ob. Burdzy omówił istniejące projekty organizacji gospodarki Związku, poczem uchwalono rezolucję o tworzeniu organizacji spółdzielczej, którahy objęła całokształt spraw gospodarczych wsi, tworząc wojewódzkie, powiatowe i gminne spółdzielnie «Samopomoc Chłopska».

Współpraca krakowskich instytucji rolniczych na terenie wsi. Konferencja przedstawicieli Zarządu Wojewódzkiego Związku Samopomocy Chłopskiej, Wojewódzkiego Urzędu Ziemskiego, Wojewódzkiego Wydziału Oświaty Rolniczej w dniu 28 maja 1945 r. uchwaliła konieczność współpracy wyżej wymienionych instytucji na terenie wsi. Zasady współpracy zostały ustalone specjalnie w tym celu wydanym okólnikiem. Wymienione instytucje uzgadniają prace wsi za pomocą swego aparatu fachowego i organizacyjnego.

Odprawa Zarządów Związku Samopomocy Chłopskiej Powiatu krakowskiego odbyła się dnia 3. czerwca 1945 r.

Ilość szkół gminnych wzrosła wydatnie. Na terenie pow. krakowskiego działają 142 koła z ogólną liczbą 8.200 członków. Założono 7 Spółdzielni gminnych oraz 3 obwodowe. Przystąpiono do uporządkowania resztówek. W terenie wyłaniają się trudności z placówkami «Społem», które stoją na boku, nie biorąc udziału w pracy nad zaopatrzeniem wsi. Na zakończenie uchwalono zwołać Zjazd Powiatowy na koniec czerwca b. r.

Referat rybacki Wojewódzkiego Zarządu Związku Samopomocy Chłopskiej w Krakowie przejął pod swój zarząd około 3.000 ha ogólnej powierzchni gospodarstw stawowych. Stan tych gospodarstw podzielonych na 8 rejonów administracyjnych jest na ogół zadawalniający. Obsadzono 360.000 sztuk narybku i 34.000 sztuk kroczka na ogólną wagę 27.000 kg. Dążeniem Referatu rybackiego jest wyhodowanie jak największej ilości głów na obsadę w latach następnych.

Program pracy na rok bieżący: 1) Obsadzenie przesadki pierwszej, 2) przygotowanie przesadki drugiej, 3) koszenie roślinności wodnej, 4) naprawa urządzeń stawowych dla uruchomienia jak największej ilości stawów, 5) oczyszczenie rowów doprowadzających i odprowadzających wodę, 6) rozpoczęcie akcji zwalczania piżmaka, 7) uruchomienie sekcji rybackiej w łonie gminnych i powiatowych spółdzielń.

Myślenicki Zarząd Powiatowy zorganizował na resztówce w gromadzie Droginia ośrodek weterynaryjny. Obecnie w ośrodku czynni są lekarze, felczerki i siły pomocnicze. W tym samym powiecie w gromadzie Brzęczowice w drugiej połowie czerwca zostanie otwarty szpital dla dzieci gruźlików. Majątek szpitala stanowią dwie krowy, dwa konie i gospodarstwo jarzynowe.

Powiat nowotarski w ramach niesienia pomocy gminom najbardziej dotkniętym przez działania wojenne przeprowadził akcję następujących świadczeń: gmina Szaflary dla wsi Zaskale 20 par koni, 10 kg sera, gmina Kościeliska 15 par koni dla Chochołowa, gmina Zakopane 14 par koni dla Cichego, gmina Krościenko 20 par koni dla Ochotnicy. Piękny to przykład samopomocy chłopskiej.

Kurs dla księgowych, zorganizowany przez Wojewódzki Zarząd Związku Samopomocy Chłopskiej, został w tych dniach zakończony. Uczestnicy, którzy złożyli egzamin końcowy z wynikiem dobrym i bardzo dobrym zostaną zatrudnieni w gminnych Spółdzielniach Samopomoc Chłopska. Kursiści, którzy otrzymali ocenę dostateczną mogą pracować w charakterze sił pomocniczych. Ogółem kurs, który trwał 10 dni, ukończyło 75 osób.

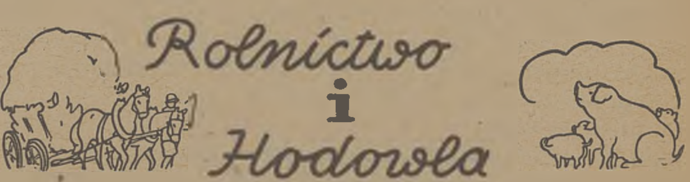
Kurs dla buchalterów gminnych Spółdzielni «Samopomoc Chłopska», zorganizowany przez Wojewódzki Zarząd Związku Samopomocy Chłopskiej rozpocznie się dnia 14 czerwca o godz. 8-mej rano w Krakowie, pl. Szczepański 9, II p. Kurs trwać będzie 1 miesiąc. Z powiatów należy wysyłać po 5 osób. Kurs rozpocznie się egzaminem wstępnym. Dla uczestników i uczestniczek Kursu przygotowane będą bezpłatne kwatery i wyżywienie. Kurs jest bezpłatny.

Nowa szkoła — nowi działacze. W Sieborowicach (pow. Miechów) odbyło się dnia 10. 6. b. r. otwarcie Uniwersytetu Ludowego przy udziale przedstawicieli administracji, szkolnictwa, Związku Samopomocy Chłopskiej oraz Stronnictwa Ludowego i miejscowego samorządu.

W uroczystości wzięło udział około 600 osób z gmin okolicznych. W części artystycznej miejscowy zespół tańczył krakowiąka, a specjalnie przybyła grupa z Tęczycy odegrała «Krakowskie Wesele». Uniwersytet mieści się w pałacu na terenie ośrodka rolnego Związku Samopomocy Chłopskiej.

Ogólnopolski Zjazd Plantatorów Tytoniowych odbył się dnia 2—8 maja w Krakowie. Na Zjeździe wybrano Zarząd: Prezes ob. Franciszek Kargól, wiceprezes ob. Paweł Blitek, dyrektor Centralnego Związku Plantatorów Tytoniu R. P. ob. Stanisław Wójcik.

Żywą dyskusję wywiązała sprawa warunków i opłacalności uprawy tytoniu. Zjazd zobowiązał nowy zarząd do opracowania taryfy wykupowej zapewniającej plantatorom opłacalność uprawy tytoniu i spowodowania szybszej dostawy koniecznych artykułów, jak nawozy sztuczne, materiały budowlane na suszarnie, oraz rozwinięcie w terenie wśród plantatorów propagandy z jak najszerszą uprawą tytoniu, aby zaspokoił potrzeby Państwa, wymagającego zasadzenia tytoniem 20.000 ha, koniecznych na pokrycie zapotrzebowania krajowego.



Nasiennictwo w województwie krakowskim

Porównując wysokość plonów z hektara, które osiągnął rolnik polski i zagraniczny, przekonamy się, że plony u naszych sąsiadów były znacznie wyższe.

Ciekawe cyfry znajdziemy w małym roczniku statystycznym odnośnie plonów za lata 1932—1936. Dla głównych zbóż przedstawiają się one następująco:

Gatunek:	Polska	Czechosłowacja	Niemcy	Dania	Węgry
żyto (w q z ha)	9,9	17,3	17,6	—	11,7
jęczmień	12,0	18,0	20,8	28,2	14,2
owies	11,6	16,9	19,8	25,8	—
pszenica	11,2	17,5	22,0	—	13,6
ziemniaki	113,7	122,1	158,4	—	64,1

Należy zastanowić się, dlaczego nasi sąsiedzi mogą otrzymać większe plony od nas. Te większe plony są spowodowane przede wszystkim korzystniejszymi warunkami klimatycznymi w Czechosłowacji, na Węgrzech i w Niemczech. Następnie Niemcy i Czechosłowacja były krajami przemysłowymi, które mogły za produkty rolne dobrze płacić, co pozwalało znacznie podnieść kulturę rolną.

Ponadto można przytoczyć wiele innych przyczyn, które powodowały wyższe plony u naszych sąsiadów. Niezależnie od tych przyczyn musimy stwierdzić, że rolnictwo czeskie, duńskie i niemieckie wy-

tworzyło odmiany, które były zdolne do wydawania wysokich plonów. Niejeden pomyśli sobie, jeżeli takie wysokoplenne odmiany już wyhodowano, to nic prostszego, jak sprowadzić je do naszego kraju i odrazu będziemy mieli wysokie plony. Byłoby to dobre, ale jest niemożliwe. Szlachetne odmiany roślin uprawnych są wytworem pracy hodowlanej, warunków klimatycznych i gleby danego kraju. Przeniesione w warunki inne — pokładanych nadziei nie spełnią, bo albo będą wylegać, albo wymarzać, albo też będą silnie opanowane przez choroby.

Był okres, kiedy dzięki pracy prof. Załęskiego mieliśmy najlepsze nasiona buraków cukrowych. Wiele nasion buraków cukrowych wysyłaliśmy do Francji, Anglii, Rumunii, a nawet Ameryki.

Znany hodowca ziemniaków Dołkowski wytworzył nowe odmiany ziemniaków, które przez wiele lat wybijały się na czoło odmian europejskich.

Przed wojną, właśnie dzięki krakowskim firmom hodowlanym mieliśmy możność eksportowania nasion buraków pastewnych i marchwi pastewnej na rynek austriacki i jugosłowiański.

Jak poważną gałęzią produkcji krajowej była produkcja nasienna, świadczą poniżej zamieszczone cyfry. Przedstawiają one produkcję krakowskich firm nasiennych przed wojną i ich eksport zagraniczny.

Dla wyjaśnienia muszę dodać, że wśród tych krakowskich firm nasiennych umieściłem jedną firmę, która zapoczątkowała pracę w Krakowie i produkcją swoją objęła także inne części kraju. Dlatego wysokość produkcji nasion buraków cukrowych, pastewnych i marchwi pastewnej w tym zestawieniu jest dość pokaźna. Z drugiej strony należy nadmienić, że na naszym krakowskim terenie istniało wiele plantacji nasion buraków cukrowych i pastewnych, uprawianych dla firm nasiennych warszawskich i innych. Można więc przyjąć, że cyfry podane istotnie odpowiadają produkcji nasiennej woj. krakowskiego. Jedynie w dziedzinie produkcji nasion zbożowych dane te są niezupełne, ponieważ poważna część produkcji poszczególnych hodowców nie przechodziła przez aparat handlowy firm nasiennych i jest trudna do ujęcia.

Produkcja i eksport krakowskich firm nasiennych
(dane przeciętne z lat 1938—1944)

Nasiona:	Produkcja w q rocznie	Eksport zagraniczny w q
buraków past.	26,290	14,200
buraków cukr.	35,000	20,000
marchwi past.	913	649
warzyw	2,527	50
traw	2,621	1,500
roślin oleistych	550	—
zbóż	136,636	—
roślin motylkowych (bez koniczyn)	4,280	—

Powyższe cyfry uwydatniają znaczną ilość nasion wywożonych za granicę, bo 36,399 q i to nasion wysokiej wartości, a mianowicie buraków cukrowych i pastewnych, marchwi pastewnej i traw.

Produkcja wszystkich nasion wymienionych w powyższym zestawieniu zajmowała około 15,000 ha roli, a ponadto na wyhodowanie elit, a więc na szkółki i początkowe rozmnożenia trzeba było poświęcić około 1,400 ha.

Jak widać z tego, nasiennictwo na naszym terenie jest ważną gałęzią produkcji, zajmuje znaczne obszary, daje pracę wielu ludziom i ma duże znaczenie gospodarcze dla naszego kraju. A trzeba o tym pamiętać, że to, co zrobiono w dziedzinie nasiennictwa przed wojną, to dopiero początki. Praca ta dobrze zapowiadająca się przed wojną, została w czasie wojny przerwana i teraz musi być na nowo podjęta i znacznie zwiększona. *Adam Solecki*

Rozpoczynamy sianokosy!

Do najważniejszych czynności chłopa w czerwcu należą sianokosy. Udanie się ich decyduje o jakości i ilości siana, tej podstawowej karmy dla bydła, koni i owiec. Nie wszyscy jednak rolnicy przykładają dość wagi do tego zagadnienia i stwierdzić można aż nazbyt często błędy tak przy koszeniu, jak i suszeniu.

Samo koszenie, jako pracę fizyczną, wykonuje u nas rolnik na ogół dobrze. W niektórych jednak okolicach panuje zwyczaj koszenia zbyt nisko. Takie «wygalanie» niszczy leżące tuż przy ziemi ośrodki krzewienia się traw, które później słabiej odrastają, a przez to wydają niski plon potrawu. Przed za niskim koszeniem należy zatem przestrzec, siana bowiem nie przysporzy, a osłabi rośliny.

Nie opóźniać sianokosów!

Drugim ważnym momentem jest **nie opóźnianie sianokosów,** które powinny się odbywać w czasie, gdy **większość znajdujących się na łące roślin (traw) znajduje się w pierwszym stadium kwitnienia.** Wielu rolnikom pora ta wydaje się za wczesną i niesłuszny ten pogląd jest przyczyną przetrzymywania łąk dłużej, wskutek czego rośliny na nich drewnieją i tracą na najcenniejszym składniku paszy, jakim jest białko. Najwięcej białka zawierają rośliny młode. Ponieważ nie wszystkie gatunki traw zakwitają w jednej porze, musi rolnik orientować się co do czasu koszenia swej łąki według tego gatunku roślin, który rośnie w przewadze. Dla wielu łąk rośliną taką będzie kostrzewa łąkowa, trawa doskonała pierwszej jakości, dla innych kupkówka, tymotka czy inne.

Obok wpływu na jakość siana wczesna pora koszenia wywiera ogromny wpływ na całość gospodarki łąkowej. Oto tą drogą usuwamy chwasty, których większość rozmnażająca się z nasion nie zdąży ich wydać, gdy łąkę wczas kosimy. Inaczej jest jednak przy późnym koszeniu, bo wtedy trawy wyda-

---

Zjazd w sprawach hodowli. W dniach 24, 25, 26 i 27 maja b. r. odbył się w Krakowie Zjazd w sprawach hodowli i wytwórczości zwierzęcej, zorganizowany przez Polskie Towarzystwo Zootechniczne w porozumieniu z Ministerstwem Rolnictwa i Reform Rolnych. W Zjeździe wzięli udział przedstawiciele niemal wszystkich Izb Rolniczych. Reprezentowane były Ministerstwa: Rolnictwa i Reform Rolnych oraz Aprowizacji, Wyższe Uczelnie Rolnicze w Polsce, Państwowy Instytut Naukowy Gosp. Wiejsk. w Puławach, Związek Samopomocy Chłopskiej i «Społem». Szczególna uwaga na Zjeździe zwrócona była na stan pogłowia tak użytkowego, jak i zarodowego. Ustalono, że zagadnienie odbudowy pogłowia będzie mogło postępować naprzód przede wszystkim przez rozmnożenie pozostałego pogłowia, a w pewnym stopniu przez rewindykację i zakup za granicą.

niem nasion osłabiłyby się, a chwasty zdążyły już wydać i osypać nasiona. Wynikiem późnego koszenia jest stale postępujące zachwaszczenie łąk.

Jakość paszy wcześnie koszonej jest zawsze pierwszorzędna. Podkreślenia też wymaga, że wcześniejsza kośba pozwoli często na łatwiejsze wysuszenie siana przed porą deszczową, jaka u nas nastaje zwykle z końcem czerwca lub początkiem lipca.

Suszenie siana

W samej **technice suszenia siana** najważniejszą sprawą jest doprowadzenie roślin do szybkiej utraty wody poniżej 40% oraz ostateczne szybkie wysuszenie i zwiezienie. Ta szybkość suszenia jest niezmiernie ważna, świeża pasza skoszona narażona jest bowiem na straty materii organicznej, mają one swe źródło:

1) w oddychaniu żywych jeszcze roślin,
2) w kruszeniu się wyschniętych listków przy przekładaniu siana,
3) w wyługowywaniu przez wodę deszczową rozpuszczalnych składników paszowych,
4) w psuciu się strawności paszy przez pleśnienie i fermentację.

Straty te mogą być duże i łączna ich wysokość może wynosić przy deszczowej pogodzie 40—50% suchej paszy, przy czym giną składniki najwięcej strawne. Chcąc uzyskać dobre siano oraz zapobiec przy suszeniu tym stratom składników pokarmowych, musi rolnik siano szybko suszyć, przy czym unikać zbędnego przewracania i przekładania siana powodującego kruszenie się listków.

Przy sprzyjającej pogodzie suszenie siana nie nastręcza większych trudności, wszak słońce wystarczająco szybko i skutecznie wyciąga z roślin wodę. Inaczej jest natomiast w czasie pogody zmiennej, a tak właśnie jest u nas najczęściej w okresie sianozbiorów.

Aby pomóc sobie, wszyscy rolnicy powinni stosować suszenie na odpowiednich przyrządach, na których siano suszy się nie tylko ciepłem promieni słonecznych, ale w dużej mierze siłą przeciągającego wiatru. Choć przyjdzie deszcz, gdy siano mamy złożone na rusztowaniu, nie potrzebujemy go zdejmować i suszyć, bo po nastaniu choćby kilku godzin bezdeszczowych, ono samo łatwo przeschnie.

Rusztowania do suszenia

Znamy kilka rodzajów rusztowań, np. rogal, ostrewka (sporządzona z kołków z kilkoma parami ramion lub zrobiona z wierzchołka drzew szpilkowych), kozioł, daszek, płot szwedzki itd. Który z tych przyrządów jest najlepszy? — może zapytać niejeden rolnik. Trudno to orzec, gdyż zależy to od okolicy i warunków pogody, a nawet przyzwyczajeń ludności umiejącej dobrze suszyć siano na jednym typie rusztowania, a nie znającej pracy na innym przyrządzie. **Najważniejsze jest, aby suszyć na rusztowaniu, to ma bowiem decydujące znaczenie dla uzyskania dobrego siana,** a przy tym pozwala spokojnie oczekiwać, o ile chwilowo w czasie sprzętu siana pogoda nie jest sprzyjająca.

Ilość rusztowań, jaką potrzebujemy na 1 ha, zależy od ich typu oraz wysokości zbioru, a także umiejętności nakładania. Ostrwi lub rogali potrzeba 200—300 sztuk na 1 ha. Kozła, używanego u nas do suszenia koniczyn, potrzeba około 50—100 sztuk, daszków 100—200 sztuk.

Na rusztowaniu składa się u nas siano nieco przywiędłe. Na ostrwiach, daszkach i płocie szwedzkim można też suszyć siano zupełnie świeże, lecz należy je rozłożyć w cienkiej warstwie. Im mniejsze rusztowanie, tym świeższą trawę można rozkładać.

Suszmy więc siano zawsze na rusztowaniach, a otrzymamy w ten sposób dobrą karmę, co pozwoli osiągnąć duży dochód z hodowli zwierząt!

Inż. M. Nowak

Zwalczajmy kaniankę!

Przy ogólnym niedoborze materiału siewnego, jaki nas trapi obecnie, najdotkliwiej odczuwamy brak nasion roślin koniczynowych, a przede wszystkim koniczyny czerwonej. Przez pięć sezonów niemcy zdołali wyciągnąć z naszego kraju niemal całą produkcję koniczyn, pozostawiając na miejscu bezwartościowe odpady po czyszczeniu. Polska koniczyna doborowa szła do Szwecji «na wymianę» za metale potrzebne niemcom do produkcji wojennej.

Obszar uprawy koniczyn kurczył się więc z roku na rok, a obecnie nawet drugorzędny teren produkcji koniczyn na nasienie, tj. powiaty mielecki i dąbrowski, skutkiem zniszczenia nie są w stanie dostarczyć koniczyny zupełnie. Tym większą przeto troskliwością należy otoczyć te skromne skrawki uprawy, jakie nam pozostały i gdzie tylko warunki klimatyczne pozwolą starać się o wyprodukowanie nasienia i to nasienia możliwie doborowej jakości. Trzeba skończyć z wojennymi «kantami» sprzedaży bezwartościowych, niekiełkujących nasion, a przede wszystkim wydać nieubłaganą wojnę chwastom szkodliwym z kanianką na czele. Jeśli kanianka nie zjadła w ciągu wojny koniczyn całkowicie pomimo usprawiedliwionych niedopatrzeń w uprawie i czyszczeniu, to zawdzięczamy prawdopodobnie ostrym na ogół zimom ostatnim. Na takie jednak zrządzenie losu liczyć nie należy. Nie wolno również liczyć na spółdzielnie i kupców nasiennych, że koniczynę wyprodukowaną pozbawią kanianki przez doczyszczenie, takie bowiem odciąganie kanianki łączy się z dużą stratą cennego nasienia koniczyny.

Mechaniczne oddzielanie nasion kanianki

Wielkość nasion kanianki waha się w granicach 0,7 do 2,2 mm. Nasiona koniczyny czerwonej posiadają wymiar 1,5—2,5 mm. Jeśli przeto koniczynę przepuścimy przez maszyny czyszczące o sitach do 1,25 mm, wówczas mamy szanse pozbyć się nasion kanianki drobnej niemal w zupełności bez większych strat koniczyny w odpadzie. Jeśli jednak nasienie zawiera kaniankę tzw. grubą, wówczas, stosując sita o większych otworach, pozbywamy się wraz z kanianką niejednokrotnie do 30% dobrej koniczyny i to bez gwarancji całkowitego wyeliminowania kanianki grubej.

Od dawna starano się znaleźć sposób odciągania kanianki bez tak znacznych strat, wyzyskując nie różnicę wielkości, lecz różnicę w powierzchni nasion; nasiona koniczyny bowiem są zupełnie gładkie, podczas gdy nasiona kanianki mają skórkę szorstką.

Skonstruowano więc przyrządy składające się z całego szeregu wałków, pokrytych gęstym aksamitem, o który zaczepiały się nasiona kanianki, podczas gdy gładka koniczyna ześlizgiwała się w dół. System ten jednak pracował zbyt powoli, a nie był zupełnie pewny. Wiadomo zaś, że wystarczą dwa ziarna kanianki w 1 kg nasienia koniczyny, by nasienie jej uznać za niezdatne do sprzedaży.

Od piętnastu mniej więcej lat stosuje się z niezawodnym niemal skutkiem czyszczalnie tzw. elektromagnetyczne. Sposób ten, jakkolwiek najlepszy, jednak ma swoje «ale»: po pierwsze elektromagnesy mimo wszystko porywają część nasion koniczyn, straty z tego tytułu mogą sięgać do 15%. Następnie koniczyna przepuszczona przez taką maszynę już w ciągu pierwszego roku traci wybitnie siłę kiełkowania, podczas gdy «surowa» zachowuje ją bez większych strat przez 2-3 lata. Wreszcie czyszczalnia elektromagnetyczna jest nader kosztowna, zabiera dużo miejsca, wymaga solidnej instalacji elektrycznej, jednym słowem opłaca się tylko przy masowym obrocie koniczyną.

Widzimy więc, że tępienie kanianki w koniczynie już wyprodukowanej jest niezbyt łatwe, a w każdym razie połączone z większym lub mniejszym ryzykiem pozostawienia w niej kanianki.

Tępienie kanianki w polu

Toteż kaniankę trzeba przede wszystkim tępić w polu! A to nie wymaga ani wiele zachodu ani kosztów. Tylko trochę zmysłu obserwacji i zapobiegliwości.

Kanianka, jak wiadomo, jest rośliną pozbawioną zieleni, a więc samodzielnie żyć i rozwijać się nie może. Nasienie kanianki wypuściwszy kilkucentymetrowy pęd owija się o łodygę «żywiciela» i za pomocą licznych ssawek wpuszczonych pod skórę czerpie gotowy pokarm z tkanki przewodzącej rośliny, na której pasożytuje. Równocześnie korzonek kanianki, jako już nie potrzebny, obumiera, a czerwone pędy w postaci licznych nitek przerzucają się z rośliny na roślinę, tworząc jakby sieć splątanej pajęczyny. Obserwując rdzawe plamy na koniczysku, widzimy, że **jedno nasienie** konianki jest w stanie **«zakazić» 4—6 m² koniczyny.** Nie wolno czekać aż kanianka tak się rozpanoszy, gdyż wówczas wytępienie jej wymaga zniszczenia całej zarażonej przestrzeni przez obłożenie słomą, polanie naftą lub ropą i spalenie. A paliwo i koniczyna są zbyt kosztowne, by je marnować.

Niszczyć kaniankę należy, gdy tylko pojawią się zaczątki jej gniazd. Jeśli dzieje się to jeszcze przed jej kwitnieniem (kanianka zaczyna kwitnąć w lipcu, tworząc skupione główki bladoróżowych, drobnych, kieliszkowatych kwiatów) wówczas wyrwanie takiego gniazda i spalenie choćby w piecu lub na ognisku, jest mało kłopotliwe. Wyrwanych splątków kanianki **nie należy ani zakopywać, ani wyrzucać na gnój lub kompost,** gdyż nawet drobne odcinki łodyg mogą przetrwać długie okresy niesprzyjających warunków, by bodaj po kilku latach, natrafiwszy na nowego żywiciela, zacząć na nowo swą niszczycielską wegetację. Również nasiona kanianki dzięki swej lekkości i szorstkości, łatwo przenoszą się z wiatrem, wodą, przez ludzi i ptaki, mogą również długo zimować zanim trafią na sprzyjające warunki. Dlatego też w żadnym wypadku nie wolno koniczyną zakaniańczoną karmić inwentarza, gdyż niestrawione nasiona kanianki przechodzą do nawozu, z którym rozwleka się je z powrotem na pola. A trzeba wiedzieć, że jedna roślina kanianki jest w stanie wyprodukować do 3000 nasion.

Inne sposoby walki

Inne sposoby tępienia kanianki w polu nie dają nigdy zbyt pewnych rezultatów, a są na pewno kosztowniejsze (polewanie kwasem siarkowym lub siarczanem miedzi, albo stosowanie wysokich dawek nawozów sztucznych, które mają rzekomo wywoływać tak silny rozwój koniczyny, że ta powoduje zagłuszenie kanianki).

Jeśli koniczyna jest już tak gęsto porażona, że niszczenie kanianki staje się niemożliwe, wówczas nie pozostaje nic innego, jak całe pole zaorać i przez 4—5 lat uprawiać rośliny, dla których kanianka nie jest szkodliwa.

Nie zapominajmy, że kanianka prócz wszelkich koniczynowych atakuje również liczne chwasty, jak pokrzywa, krwawnik, przytulia, szczaw, skrzypy, osty i bławatki. Dlatego też, kto chce skutecznie walczyć z kanianką powinien walczyć również z innymi chwastami równocześnie. W wielu krajach istnieją specjalne ustawy, nakładające na rolników obowiązek niszczenia kanianki w polu, a na kupców nasiennych przymus sprzedaży nasion koniczyny bezwzględnie wolnej od kanianki. Miejmy nadzieję, że polski chłop i polski kupiec nasienny bez przymusu, we własnym dobrze pojętym interesie wypowiedzą nieubłaganą wojnę kaniance, jako groźnemu okupantowi koniczyn.

St. Broniewski

Owocówka jabłkówka — groźny szkodnik

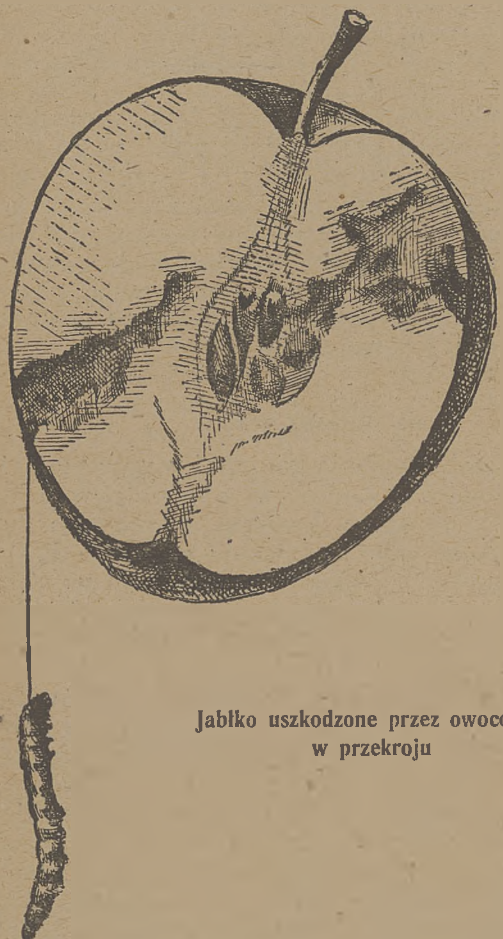
W ostatnich latach wzrasta bardzo szybko nasilenie owocówki jabłkówki. Trzeba zatem przystąpić do planowej i stałej akcji zwalczania tego szkodnika, aby nie dopuścić do tego, co było w ostatnich latach przed wojną, kiedy robaczywość owoców przekraczała często 90% plonu.

Dla należytego zrozumienia sposobów zwalczania owocówki, podaję krótko jej okres rozwojowy: owocówka zimuje jako gąsienica w sadzie przede wszystkim na pniach i konarach w szczelinach i za odstającą korowiną, chroni się też do szczelin otaczających sad płotów i zabudowań, oraz w dużych ilościach wnosimy ją do mieszkań i przechowalni.

Rozwój owocówki

W czasie kwitnienia jabłoni zaczyna się przepoczwarczanie i wylot owocówek w sadzie i trwa prawie do kwitnienia lip, w przechowalniach zaś rozwój się opóźnia i wylot następuje dopiero w czasie zakwitania lip, a przeciąga się do 3 tygodni. Cały okres wylatywania ćmy-owocówki pierwszego poko-

lenia trwa zatem przeszło 2 miesiące. Jedna owocówka znosi około 200 jaj, gąsienica zaś żeruje około 20 dni. W roku obecnym rozpoczął się wylot owocówek już 20 maja. Toteż pierwsze gąsienice dorosną przed końcem czerwca i zejdą na pień, gdzie przepoczwarczą się jeszcze w lipcu, aby wylecieć pod koniec lipca i założyć drugie pokolenie owocówki. Drugie powstaje tylko z tych gąsienic, które pierwsze zdążyły się rozwinąć i dojrzeć w początkach lip-



Jabłko uszkodzone przez owocówkę w przekroju

ca, inne późniejsze gąsienice nie przepoczwarczają się w tym samym roku, tylko zostają do następnej wiosny.

Sprawę rozwoju owocówki w sadzie znajdzie czytelnik w każdej książce czy ulotce traktującej o szkodnikach sadowniczych. Na owocówki zimujące w przechowalniach czy innych pomieszczeniach na owoce, nieogrzewanych przez zimę, nikt nie chce zwracać uwagi. Zimuje więc tam doskonale bezpieczna przed ptakami i wylatuje masowo na najbliższe drzewa owocowe, na których niszczy często wszystkie owoce. Musimy więc zwracać uwagę na ćmy podobne do moli, lecz nieco większe i ciemniejsze, latające na oknach. Są to owocówki. Pamiętajmy, że lekkomyślne wypuszczenie jednej samicy owocówki powoduje zniszczenie kilkuset owoców. Okna przechowalni winny być na czas lotu owocówki zabezpieczone siatką albo zamknięte. Dobrze jest poprószyć okna Gesarolem, który wytępi przylatujące na okna owady.

Wszelkie chemiczne środki są dzisiaj przeważnie niedostępne, a z drugiej strony i mało skuteczne z powodu bardzo rozwlekłego okresu składania jaj przez owocówkę. Musimy więc zastosować sposoby łatwe dla każdego, a bardziej skuteczne. Wykorzystujemy więc zwyczaj owocówki chronienia się i przepoczwarczania na pniu. Pnie drzew i konary oczyszczamy bardzo dokładnie z odstającej korowiny, wygładzamy wszelkie zagłębienia i szczeliny nie poto, aby drzewo ładnie wyglądało, lecz aby owocówka nie znalazła absolutnie schronienia. Na tak wygładzone drzewo zakładamy opaski chwytne z papieru falistego, który przywiązujemy czymkolwiek (łykiem, sznurkiem, powrósłem). W tym wypadku chodzi tylko o to, aby opaska na całej powierzchni przylegała do pnia. Praktyka wykazała, że zalecane opaski z innych materiałów, jak szmaty, słoma, siano zwabiają bardzo mało gąsienic, toteż szkoda ich zakładać. W tym roku trzeba opaski założyć już po 20 czerwca, przeglądać je i niszczyć gąsienice owocówki w ciągu lipca, aby nie dopuścić do założenia drugiego pokolenia. Przeglądanie i oczyszczanie jest dosyć kłopotliwe, można to wykonać prościej, zbierając wszystkie opaski i składając je w piecu chlebowym po upieczeniu chleba, gdzie owocówki po krótkim czasie zginą i można opaski założyć na nowo. W sierpniu nie trzeba już ruszać opasek, lecz można zostawić je na drzewach do zimy. Opaski chwytne zakładamy na owocujących w danym roku jabłoniach, gruszach i śliwkach. Może być założona opaska i na innym drzewie, ale w tym wypadku, jeżeli jest bardzo blisko drzewa owocującego. Natomiast zakładanie opasek chwytnych na czereśniach i wiśniach nie ma najmniejszego sensu.

Rozumiejąc znaczenie walki z owocówką, Wojewódzki Związek Samopomocy Chłopskiej słusznie uważa, że lepiej obecnie wydać kilka tysięcy złotych na zakup papieru falistego, aniżeli doczekać się milionowych strat spowodowanych robaczywieniem owoców w latach następnych. Przystępuje więc do zakupna około 30.000 m opaski papieru falistego, które rozprowadzi w terenie. Wszyscy chłopi, którzy posiadają w tym roku drzewa owocujące, powinni natychmiast po przeczytaniu tego artykułu pomierzyć pnie i złożyć zapotrzebowanie na opaski w miejscowych oddziałach Samopomocy Chłopskiej, aby jak najszybciej mogli je otrzymać.

Władysław Ciślik

Wychowujmy cielęta starannie!

W chwili obecnej podstawowym obowiązkiem każdego chłopa jest praca przy odbudowie zniszczonej wypadkami wojennymi gospodarki, w pierwszym zaś rzędzie jak najszybsze uzupełnienie braków w pogłowiu bydła. Należy więc zwrócić uwagę na racjonalny i staranny wychów cieląt, który zaczynać się powinien właściwie już w łonie matki.

W ostatnim miesiącu przed przyjściem na świat płód podwaja swą żywą wagę, trzeba więc krowom wysokocielnym dostarczyć odpowiedniej ilości paszy zdrowej, łatwo przyswajalnej i zasobnej w składniki mineralne, gdyż w przeciwnym razie dzieje się to kosztem macierzystego organizmu.

Wybór cieląt do chowu

Wybierając cielęta do chowu, należy zwracać uwagę nie tylko na ich budowę, lecz i na pochodzenie, pamiętając, że nawet przy pomocy najlepszego

żywienia nie usuniemy wad odziedziczonych po przodkach. Bierzemy pod uwagę nie tylko wydajność mleczną przodków żeńskich, lecz także ojcowską zdolność przekazywania cech dodatnich, jak np. wysokiego %-u tłuszczu, zdrowotności, płodności, dobrego wykorzystywania paszy itp., uwzględniając również rolę dziadka ze strony matki.

Musimy pamiętać, że sposób odżywiania w młodym wieku wywiera wpływ na przyszłą użytkowość sztuki dorosłej, oraz na późniejsze funkcjonowanie gruczołów wewnętrznego wydzielania. Cielęta przeznaczone na rzeź żywimy znacznie intensywniej, aniżeli przeznaczone do chowu, gdyż odżywianie intensywne stworzy typ opasowy o ograniczonej działalności gruczołów.

Wychowując cielęta, możemy je poić, lub też pozwolić im ssać. Ten ostatni sposób wychowu jest wprawdzie bardziej zbliżony do warunków naturalnych, ma jednak swoje wady. Zachodzi bowiem obawa przekarmienia cielęcia, równocześnie zaś nie mamy żadnej kontroli wydajności krowy, ani też możliwości dokładnego wydojenia resztek mleka z wymienia.

Pojenie cieląt

Pojenie cieląt pozwala nam stale kontrolować mleczność, odpowiednio dawkować ilość mleka podawanego cielęciu, oraz umożliwia łatwe przejście z mleka pełnego na chude i pasze treściwe. Podawane mleko musi być czyste, pochodzić od zdrowych krów i mieć temperaturę świeżego udoju.

Objętość trawieńca nowo-narodzonego cielęcia wynosi niespełna 1 litr, nie należy więc dawać mleka za dużo, a raczej poić częściej, gdyż zaburzenia w trawieniu w pierwszych dniach wpływają bardzo źle na późniejszy rozwój zwierzęcia. Pierwszego dnia poimy cielę pięć razy, dając mu w sumie około 3 litrów siary, potem stopniowo zwiększamy dawki o 1/2 litra dziennie, tak że w 12-ym dniu cielę wypija 9 litrów mleka pełnego. Dawka ta utrzymuje się do 6-ego tygodnia, po czym zmniejsza się ją stopniowo zastępując mlekiem chudym. Trzymiesięczna jałoszka wypija 9—10 litrów mleka chudego.

Pojąc cielęta mlekiem chudym, należy je podawać albo zupełnie słodkie, albo zupełnie zsiadłe — nigdy zaś lekko kwaskowate. O ile pochodzi ono z mleczarni można je podawać tylko w stanie pasteryzowanym lub gotowanym. W przeciwnym razie może być źródłem zakażenia cieląt gruźlicą.

Dodatek pasz stałych

Do paszy treściwej przyzwyczajamy cielęta już w trzecim tygodniu życia, podając stopniowo coraz większe ilości suchej mieszanki złożonej ze śruty owsianej i jęczmiennej, oraz gniecionego siemienia lnianego. Począwszy od drugiego tygodnia życia podajemy cielętom dobre siano łąkowe, aby przyzwyczajały się do paszy objętościowej. Dla jałoszek wystarczającą ilością mleka jest 1/6 ich wagi żywej, dla buhajków zaś 1/5. Te ostatnie trzeba lepiej odżywiać, gdyż rozwijają się szybciej od cieliczek i wcześniej bywają użytkowane. Bez względu na to, czy żywimy wyłącznie mlekiem pełnym, czy z dodatkiem odtłuszczonego należy pamiętać o dodatku soli mineralnych potrzebnych do normalnego rozwoju kośćca.

Równocześnie z dobrym żywieniem musimy cielętom zapewnić odpowiednie pomieszczenie — suche i czyste. U cieląt trzymanych razem spotykamy się często ze ssaniem pępowiny i strzyków. Można temu zapobiec, smarując je roztworem aloesu, lub piołunu.

Podczas ciepłej pory roku powinny cielęta korzystać z pastwiska, więcej dla ruchu na świeżym powietrzu, niż ze względu na oszczędność paszy.

Koszt wychowu cielęcia jest wprawdzie duży, gdyż przeciętnie jałoszka wypija 500, buhajek 800—900 litrów mleka pełnego, należy to jednak uważać za lokatę kapitału, który się z czasem sowicie oprocentuje.

Inż. J. Błażejewicz



Jak zorganizować sprzedaż warzyw i owoców?

Jedną z największych bolączek uprawy warzyw i owoców jest ich racjonalny zbyt. Wskutek źle zorganizowanego zbytu często uprawa warzyw nie opłaca się, szczególnie w dalszych ośrodkach. Wiele warzyw psuje się prrzedwcześnie, lub dochodzi do miasta w stanie prawie niezdatnym do użytku. Na to w obecnych czasach pozwolić sobie nie wolno. Wszystko, co jest wyprodukowane, powinno być celowo zużyte. Nie należy tego tak rozumieć, że można jak bądź produkować, bo obecnie na wszystko znajdzie się zbyt. Przeciwnie, rolnik powinien dokładać wszelkich starań, by wyprodukować warzywa jak najlepszej jakości, tylko takie bowiem najlepiej się opłacają, uzyskują najlepsze ceny i zbyt. Dlatego należyte zorganizowanie zbytu przyczyni się również do podniesienia uprawy warzyw.

Zbyt taki można zorganizować w prosty sposób. Pewna ilość rolników uprawiających warzywa, a zrzeszonych w miejscowym Kole Samopomocy Chłopskiej, zawiązuje spółkę dla sprzedaży warzyw. Nie potrzeba tu żadnych statutów, kapitałów i t. p. formalności. Po prostu zainteresowani wybierają spośród siebie 2—3 najobrotniejszych członków, którzy udają się do miasta dla wyszukania miejsc zbytu (w spółdzielni owocarskiej, konsumie pracowników lub w ich stołówce). Tam powinni delegaci zapoznać się z zapotrzebowaniem, to jest zorientować się, co będą mogli dostarczać, w jakiej ilości tygodnio-

wo i po jakich cenach, oraz w jaki sposób będą uskuteczniane wypłaty za dostarczone warzywa (każdorazowo, czy tygodniowo). Wobec tego, że ceny warzyw ulegają częstym zmianom rozliczenia nie powinny być dłuższe, jak tygodniowe. Po powrocie do domu delegaci powinni przystąpić do organizacji dostaw. Należy wybrać u jednego z członków punkt zbiorczy, oraz wyszukać środki dostawy do miasta. Następnie należy ustalić, co chłopi zrzeszeni w Spółce mają dostarczyć i w jakiej ilości w okresie tygodniowym.

Dostarczane warzywa winny być czysto wymyte i zdrowe. Sztuki zgniecione, nadgniłe, lub chore należy zostawiać na miejscowy użytek lub na paszę. Warzywa podzielić należy na 3 sorty: 1) wyborową, 2) średnią, 3) gorszą i według nich prowadzić się będzie rozliczenie. Porubrykować więc zwykły zeszyt dla poszczególnych warzyw z podziałem na sorty. Do tego zeszytu wpisuje się każdemu dostawcy ile warzyw i jakiej sorty oddał. Przy odbiorze warzyw od producenta powinno się go zaliczkować, wypłacając mu 3/4 ustalonej ceny.

Cenę ustalać należy zawsze według sorty drugiej z tym, że przy sorcie pierwszej dostawca otrzymuje 10% dodatku za jakość, zaś przy sorcie trzeciej 10% obniżki. Ostateczne rozliczenie przeprowadza się co dwa tygodnie. Rozliczenie to jest proste. Zlicza się, ile łącznie otrzymywano za warzywa w okresie dwutygodniowym. Od tej sumy odlicza się koszty transportu i związane z tym wydatki. W szczególności należy brać pod uwagę koszt opakowania (kosze, skrzynki, beczki i t. p.), przy czym przyjąć należy, że opakowania te po trzydziestu transportach stają się prawie nie do użytku, wymagają większej naprawy, lub nawet kupna. Dlatego też do kosztów transportu należy doliczać 50% ceny opakowania, o ile transport odbywa się codziennie. Po odliczeniu tych wydatków, oraz wypłaconych zaliczek otrzymuje się resztę do podziału między członków Spółki. Pozostałość dzieli się przez ilość dostarczonych warzyw i według tego wypłaca się członkom Spółki. Następną dostawę dwutygodniową rozpoczyna się nowym rozrachunkiem i zapisem członków na ten okres zbytu. Wobec tego, że mogą zajść pewne zmiany w ilości członków, jak i w ilości oferowanych warzyw, delegaci powinni ustalić z odbiorcami zarówno dostawę, jak i ceny na ten okres zbytu.

Jeżeli Spółka była należycie prowadzona, to przyjmie się ona i zainteresuje większe rzesze rolników, a tym samym da możność rozszerzenia i racjonalnego zbytu warzyw. Forma tej Spółki jest bardzo prosta, nie ma tutaj żadnych zobowiązań Spółki wobec członków i odwrotnie. Każdy po okresie dwutygodniowym może przystąpić lub wystąpić ze Spółki. Ani on do Spółki, ani też Spółka do niego nie ma pretensji.

Tą drogą rolnik może mieć zapewniony zbyt swoich warzyw, nie jest narażony na wyzysk spekulantów i przyczynia się może wydatnie do regularnego zaopatrywania w warzywa miejskich ośrodków. Wtedy będą miały ułatwioną pracę Spółdzielnie Owocarsko-Warzywnicze, jak i zrzeszenia konsumpcyjne. Poza tym Spółki te mają również wielkie znaczenie wychowawcze. Z tych bowiem doraźnych Spółek zbytu powstać mogą poważne Spółdzielnie produkcji i zbytu warzyw oparte nie na przygodnym i niewyrobionym elemencie, ale na rozumiejących swój interes i obowiązki członkach. Poza tym usunie z handlu warzyw i owoców rozbójniczy element paskarski, składający się głównie z ciemnych typów, którzy wyzyskując tak chłopa, jak i robotnika, zbierają wielkie majątki, prowadząc sami życie pasożytnicze. *Inż. A. Schrenowitz*



O prawidłowy wychów koźląt

Jednym z istotnych niedociągnięć w naszym chowie kóz jest niewłaściwy wychów młodzieży, polegający na dwóch zasadniczych błędach, a mianowicie: zbyt oszczędnym karmieniu osesków mlekiem i przecenianiu wartości pastwiska w żywieniu młodzieży w pierwszym roku życia.

Oczywiście, że dostateczne żywienie mlekiem jest trudne do przeprowadzenia w ciężkich często warunkach materialnych drobnego gospodarstwa, w którym koźlę stanowi niepożądanego konkurenta w spożyciu mleka, przewidzianego w pierwszym rzędzie dla konsumcji ludzkiej.

Niemniej jednak zbyt daleko sięgająca oszczędność, dając niedużą korzyść doraźną, naraża gospodarstwo w przyszłości na pokaźne straty. Wiadomo bowiem powszechnie, że źle odkarmione koźlęta nie tylko nigdy nie osiągną normalnego rozwoju cielesnego i właściwej wagi, ale i produkcyjność ich jest słaba i to tym słabsza, im gorszy był odchów w pierwszych miesiącach życia.

Szczególnie niekorzystnie odbija się tu niedobór mleka w racji żywieniowej.

Normy mleka

Normowanie tego drogiego, a niezastąpionego niczym ze względu na lekkostrawność i bogactwo składników odżywczych pokarmu, musi być bardzo skrupulatne. Podobnie jak szkodliwym jest tu nadmiar oszczędności, tak i rozrzutność jest niewskazana, jako obniżające gospodarcze korzyści chowu kóz. Z tej przyczyny pozostawianie koźląt przy matce, choćby połączone z okresowym oddajaniem jest niewskazane i nie może być stosowane w prawidłowym chowie gospodarskim.

Spowodowane wojną ciężkie warunki gospodarcze każą oczywiście i w wychowie koźląt zastosować normy minimalne, poniżej których zejść już nie można i które podwyższyć winny wszystkie zasobniejsze gospodarstwa, zanim ogólna poprawa stosunków pozwoli podnieść je w masowym wychowie koźląt.

Za orientacyjne normy minimalne uważać należy: 1) **6-tygodniowy okres karmienia mlekiem pełnym,** 2) **około 60 l mleka pełnego na odchów jednego koźlęcia,** z tym, że racja tygodniowa w drugim, trzecim i czwartym tygodniu winna wynosić co najmniej 12 litrów.

Te ilości wystarczają na odchowanie koźląt żeńskich. Dla capków, przeznaczonych do chowu, dawki winny być około 50% wyższe, a okres żywienia mlekiem pełnym co najmniej o dwa tygodnie dłuższy.

Karma sucha

Oprócz mleka już w trzecim tygodniu winno koźlę dostawać karmę suchą w postaci dobrego siana z koniczyny przerosłej trawą lub lucerny. Po czterech tygodniach również karmę treściwą — dobre otręby pszenne lub śrutę zbożową; wreszcie okopowe — najlepiej marchew lub półcukrowy burak.

Pastwisko w tym okresie aż do 12 tygodnia życia ma dać koźlęciu przede wszystkim swobodę ruchu, słońce i powietrze, wolne od pyłu i odoru stajennego, zjedzona zaś trawa odgrywa w tym okresie małą rolę. Przewód trawienny koźlęcia w tym wieku nie jest jeszcze dostosowany do wykorzystania trawy w tym stopniu, aby pokryć zapotrzebowanie pokarmowe rosnącego organizmu. Od czwartego miesiąca koźlę wykorzystuje pastwisko lepiej, ale i wówczas nie można poprzestać na żywieniu wyłącznie pastwiskowym, a dodatek karmy treściwej (otręby, śruty) w ilości co najmniej 250 g oraz 1/2 kg dobrego siana na dzień i sztukę jest z reguły niezbędne.

Przyrosty wagi

Sprawdzianem prawidłowego rozwoju koźlęcia obok zdrowego wyglądu, żywego zachowania się i dobrej żerności jest minimalna waga, którą koźlę winno osiągać w kolejnych miesiącach życia. Dla naszego pogłowia masowego, wykazującego duże różnice wzrostu i wagi trudno podać normy prawidłowych przyrostów wagowych. Przyjąć jednak można, że koźlę typu krajowego waży przy urodzeniu około 3 kg i przy normalnym rozwoju przybiera miesięcznie na wadze aż do 6 miesiąca życia około 4 kg. Zgodnie z powyższym koźlę po skończonym miesiącu życia ważyć powinno około 7 kg, koźlę 3-miesięczne 15 kg itd.

Koźlęta, które przy właściwym żywieniu wag tych nie osiągają, należy z dalszego chowu usunąć.

Zasadą w namnażaniu i odmładzaniu naszego pogłowia kóz musi być: 1) **Odchowywanie jedynie koźląt po prawidłowych i mlecznych matkach,** pokrywanych licencjonowanymi capami, 2) **prawidłowe żywienie i pielęgnowanie** koźląt, 3) **kontrolowanie rozwoju koźląt** i bezwzględne usuwanie od dalszego chowu osobników rozwijających się niedostatecznie. Przestrzeganie tych prawideł oprze nasz chów kóz na zdrowych i trwałych podstawach.

Dr Kazimierz Jasiński

W Wojewódzkim Urzędzie Ziemskim odbyła się 1 czerwca b. r. odprawa Komisarzy Ziemskich, na której poruszone były braki i niedociągnięcia w pracy Powiatowych Urzędów Ziemskich. Komisarzom udzielano odpowiednich instrukcji odnośnie dalszego zakresu pracy, a w szczególności w zakresie wykończenia parcelacji i przekazania resztówek; zagospodarowania ośrodków, pozostających pod zarządem państwowym; w zakresie scalenia i odbudowy osiedli zniszczonych wskutek działań wojennych; oraz w zakresie regulacji hipotek i zagadnień finansowych.

PSZCZELARSTWO

Sposoby poddawania matek pszczelich

Wielu pszczelarzom zdarza się, że muszą niejednemu nieraz z posiadanych pni dodać matkę, gdyż ta zginęła. Najczęściej bywa to podczas zimowli, a dodanie jej będzie miało miejsce wczesną wiosną. W pniu, który jest bezmatkim, brak w ogóle czerwiu i pszczoły nie mogą wyhodować nowej matki. Z braku zaś trutni w tej porze nie może też być mowy o jej zapłodnieniu. Pień taki zasadniczo byłby skazany na zagładę. Jedynie tylko pomoc pszczelarza, o ile posiada matki zapasowe lub może je nabyć od hodowcy, może uratować podobny pień od zagłady. Zdarza się też często, że pszczelarz, mający na celu dochodowe prowadzenie pasieki, sam dąży do usunięcia matek starych lub mało wartościowych, ażeby zastąpić je lepszymi i w ten sposób odnośną rodzinę pszczelą odmłodzić lub uszlachetnić.

Istnieje wiele sposobów poddawania matek pszczelich. Praktycznie stosuje się dwie metody:

a) **Szybką zmianą matek,** którą przeprowadza się w czasie mniej więcej do połowy czerwca.

Pień, w którym dokonujemy zmiany matki, podkarmiamy wieczorem, następnego dnia z rana zabieramy matkę i wieczorem tego samego dnia poddajemy nową matkę, jednakże w tym wypadku bez towarzyszących jej pszczół. Otwór klateczki zalepia się ciastem miodo-cukrowym i pień po raz drugi podkarmiamy. Do gniazda nie będziemy zaglądać przez okres co najmniej dziesięciodniowy.

b) **Dodawanie matek pszczelich do pnia osieroconego przez okres 9 dni.**

Zabieramy matkę. Po upływie dziewięciu dni wyłamujemy wszystkie założone mateczniki ratunkowe i po upływie 6—8 godzin, najlepiej wieczorem, poddajemy w klateczce zalepionej ciastem miodowocukrowym nową matkę bez pszczół towarzyszących. Pień, któremu poddaliśmy nową matkę, należy wieczorem podkarmić i przez dni 10 do niego nie zaglądać.

Wymieniona w punkcie a) szybka zmiana matki jest zupełnie pewna, a o ile jest przeprowadzona tak jak wyżej podano, możemy zupełnie być spokojni, że pszczoły przyjmą matkę. Taki sposób zmiany lub dawania ma pełne szanse powodzenia tylko w czasie wiosennego rozwoju rodziny pszczelej. Zmiana matek późnym latem napotyka na znaczniejsze trudności. Pszczelarz nie zawsze może osierocić pnie swoje na 9 dni przed przybyciem matek, a zwłaszcza wtedy, kiedy matki te sprowadza od hodowcy, który nie zawsze uskutecznie przesyłkę punktualnie.

Celem umożliwienia dodania matki pszczelej nawet późną jesienią i aby przyjęcie jej przez pszczoły było pewne, uczeni i doświadczeni pszczelarze po wielu poczynionych próbach stwierdzili, że poddawanie matki pszczelej **w kłębie pszczół budujących** zawsze uda się z powodzeniem. Ponieważ w odkładach zawsze matka bywa przez pszczoły przyjęta, gdyż powstające to nowe społeczeństwo nie

posiada muchy lotnej, a jedynie muchę młodą, która wobec nowo dodanej matki jest nastrojona pokojowo, postanowiono tak postępować, aby i w normalnym pniu było to możliwe. Postępowanie to jest następujące: z pnia usuwamy matkę starą. W środku gniazda rozsuwamy tak ramki, aby powstała w nim luka o szerokości co najmniej jednego plastra. Po kilku godzinach zbierze się tu wielka ilość młodej muchy, która, wiążąc się w łańcuszki, przygotuje się do budowy celem zapełnienia powstałej luki plastrem. W taki kłąb zebranej młodej muchy wstawiamy klateczkę z nową matką. Klateczkę zamykamy ciastem miodowo-cukrowym. Dodatni wynik takiego poddania gwarantuje fakt, że królowa jest przez okres przynajmniej dwóch dni otoczona jedynie młodą muchą. Po uwolnieniu z klateczki matka zaczyna na plastrach czerwić. Jak podałem poprzednio, przez okres dni 10 nie należy do ula zaglądać. Po 10 dniach klateczkę wyjmujemy.

Podobne postępowanie przy zmianie i poddawaniu matek jest bardzo dokładnie zbadane, a wynik ujemny może mieć miejsce jedynie wtedy, jeżeli: a) w pniu, w którym mamy zmienić matkę, znajdują się oprócz królowej zaczerwione mateczniki rojowe, b) osierocenie pnia jest tylko przypuszczalne, c) w pniu jest czerw garbaty, d) przeszkodziliśmy normalnemu życiu pszczół przedwczesnym zaglądaniem do gniazda.

Klateczkę z matką należy zawsze poddawać do gniazda. Poddawanie klateczki z matką do ramki kontrolnej jest tylko dla ciekawego pszczelarza interesujące, ale stosowane poza właściwym czasem budowy (maj, czerwiec) bardzo ryzykowne.

M. Tyrała

O miodzie i miodobraniu

Zbliża się okres miodobrania. Jest to najprzyjemniejszy okres dla pszczelarza, który spodziewa się osiągnąć jak najwięcej korzyści ze swej pasieki w postaci miodu, tego tak cennego produktu pszczelego.

Rok obecny zapowiada się pod względem miodobrania niewesoło, gdyż warunki atmosferyczne nie dopisują i zdarzyć się może, że niejeden pszczelarz mimo zastosowania następnych metod hodowlanych nie będzie miał co brać na miodarkę.

Chyba, że dopisze pogoda w czasie kwitnienia lip, lub spadź będzie obfita.

Jakie miody odbierać i jak się z nimi obchodzić?

Ciecz słodkawa, którą pszczoły do ula znoszą, nie ma nic wspólnego z miodem. Plastry, zalane taką cieczą, nie mogą stanowczo być brane na miodarkę, albowiem jest to surogat miodu, który musi być przez pszczoły dopiero na miód przerobiony, co głównie polega na odwadnianiu oraz zagęszczeniu. Niezależnie od tego pszczoły, przenosząc miód z komórki do komórki; dodają do niego pewne produkty gruczołów ślinowych pszczoły, mianowicie fermenty takie, jak inwertaza i diastaza.

Dojrzały miód, znajdujący się w komórkach plastrów, wskazują nam same pszczoły, zasklepiając komórki plastrów wieczkami z wosku, tak zasklepiony miód jest dopiero dojrzały. Zasadniczo po zasklepieniu 1/3 do 2/3 powierzchni plastrów wieczkami z wosku możemy je dawać na miodarkę. Zdarza się podczas silnego pożytku, że pszczoły nie mają czasu na zasklepianie komórek zapełnionych dojrzałym miodem.

Czy miód mimo niezasklepienia go przez pszczoły jest dojrzały, stwierdzamy w ten sposób, że z ramki pochylonej i trącanej silnie zawartość nie wytryskuje.

Nie należy miodarkować plastrów z czerwiem niekrytym, gdyż podczas odwirowywania czerw, choćby zawierał dość dużo miodu krytego, zostałby z komórek wyrzucony i zanieczyściłby nam miód.

Odwirowany miód stawiamy w miejscu suchym i ciepłym na okres co najmniej 2 dni. Wszelkie znajdujące się w nim cząsteczki lekkie (pyłek, włoski pszczele, cząsteczki wosku) spłyną na wierzch.

Miód klaruje się, a zanieczyszczenia gromadzące się na powierzchni, czyli szumy, zbieramy łyżką drewnianą i możemy je poddać pszczołom do podkarmiania.

Najwięcej wartościowym jest miód odciągany miodarką. Wytapiane miody utracają cenne olejki balsamiczne, miód zaś przybiera kolor ciemny.

M. T.

Zielarstwo

Krótka instrukcja do zbioru roślin leczniczych

W obecnej porze roku zbieramy głównie niżej wymienione surowce. Sprzęt przeprowadza się w dnie bezdeszczowe, przy suchej pogodzie, po obeschnięciu rosy i przed jej pojawem wieczornym. Surowiec wilgotny czernieje i pleśnieje. Plon należy przenieść możliwie szybko do suszarni, unikając skupiania surowca, gdyż nagromadzony w stosach lub płachtach zagrzewa się, a fermentując, traci właściwą barwę, aromat i wartość leczniczą. Zwłaszcza kwiaty są bardzo wrażliwe na wszelkie odstępstwa od powyższych wskazań. Surowce aromatyczne nie mogą być zbierane w godzinach największego upału, gdyż odbija się to ujemnie na zawartości olejków eterycznych.

Zbieranie roślin leczniczych ze stanu dzikiego dozwolone jest tylko posiadaczom legitymacji dla zbieraczy, które wydaje Polski Związek Zielarski.

Adres: Kraków, pl. Szczepański 8/IV p.

Ziele stanowi łodyga rośliny z bocznymi odgałęzieniami, liśćmi i ewentualnie kwiatami. Niektóre rośliny zbiera się przed zakwitaniem, np. miętę, dla innych wymagane jest ziele kwitnące, np. piołun. Łodygę ścinamy sierpem lub nożem powyżej jej części zdrewniałej, pożółkłej i bezlistnej. Pamiętajmy, że grubsze kawałki łodygi i tak z surowca usunąć trzeba. Wyrywanie roślin jest niedopuszczalne i to nawet dla jednorocznych.

Liście zbieramy młode, ale zazwyczaj już rozwinięte, ścinając je nożem lub zrywając palcami

przez ciągnięcie ku górze. Czy ogonek ma być zbierany razem z liściem, czy też nie, ustalamy w poszczególnych przypadkach. Unikamy zbioru liści pożółkłych, zarażonych grzybkami (ciemne lub białe plamy) lub opanowanych przez szkodniki zwierzęce. Uwzględniamy też szczególne zastrzeżenia co do pewnych gatunków, np. liście brzozy zbieramy, gdy są jeszcze lepkie od żywicy, szałwi — omszone za młodu itp. Nigdy nie obrywamy naraz wszystkich liści z rośliny, najwyżej trzecią część, za to powtarzamy zbiór kilkakrotnie. Dla ułatwienia pracy nieraz ścinamy całe pędy, a potem osmykujemy z nich liście na świeżo lub po ususzeniu.

Kwiat składa się z działek kielicha płatków korony, pręcików i słupków. Zbiór kwiatów należy do najbardziej pracochłonnych i delikatnych zajęć zielarskich. Zbieramy kwiaty rozkwitające lub świeżo rozwinięte, albo w całości, np. ślaz, albo wyskubujemy koronę bez kielicha, jak u dziewanny, wreszcie zrywamy całe kwiatostany, tj. skupienia kwiatów na szypułce (lipa), czy spłaszczonym osadniku (koszyczek rumianku).

WYKAZ
ROŚLIN LECZNICZYCH DOZWOLONYCH DO ZBIORU ZE STANU DZIKIEGO NA ROK 1945/46
Część I. Rośliny dostarczające ziela, liści i kwiatu.

Nazwa rośliny	Nazwa surowca	Czas zbioru w miesiącach
1. **Babka większa**	Ziele Babki	maj—sierpień
2. **Babka lancetowata**	Liść Babki	maj—sierpień
3. **Bez czarny**	Kwiat Bzu czarnego	czerwiec—lipiec
4. **Bobrek trójlistny**	Liść Bobrka	maj—lipiec
5. **Borówka brusznica**	Liść Brusznicy	maj—lipiec
6. **Brzoza brodawkowata (B. biała)**	Liść Brzozy	kwiecień—czerwiec
7. **Bylica piołun**	Ziele Piołunu	czerwiec—sierpień
8. **Bylica pospolita**	Ziele Bylicy	czerwiec—sierpień
9. **Chaber bławatek**	Kwiat Bławatka	czerwiec—sierpień
10. ***Dymnica pospolita**	Ziele Dymnicy	czerwiec—sierpień
11. **Dziewanna wielkokwiatowa**	Kwiat Dziewanny	czerwiec—sierpień
12. **Dziewanna kutnerowata**	Kwiat Dziewanny	czerwiec—sierpień
13. **Dziurawiec pospolity**	Ziele Dziurawca (Ziele Świętojańskie)	czerwiec—sierpień
14. **Fiołek trójbarwny (Bratek)**	Ziele Bratka	maj—wrzesień
15. **Fiołek wonny**	Ziele Fiołka wonnego	kwiecień—maj
16. **Glistnik jaskółcze ziele**	Ziele Glistnika	maj—lipiec
17. **Głóg dwuszyjkowy**	Kwiat Głogu	maj—czerwiec
18. **Głóg jednoszyjkowy**	Kwiat Głogu	maj—czerwiec
19. **Jasnota biała**	Kwiat Jasnoty białej	maj—sierpień
20. **Jeżyna**	Liść Jeżyny	maj—sierpień
21. **Kocanki piaskowe**	Kwiat Kocanki żółtej	maj—sierpień
22. ***Kopytnik pospolity**	Ziele Kopytnika	sierpień
23. **Krwawnik pospolity**	Ziele Krwawnika	maj—wrzesień
24. **Lipa drobnolistna**	Kwiatostan Lipy	czerwiec—lipiec
25. **Lipa wielkolistna**	Kwiatostan Lipy	czerwiec—lipiec
26. **Macierzanka piaskowa**	Ziele Macierzanki	czerwiec—sierpień
27. **Mak polny**	Kwiat Maku polnego	czerwiec—sierpień
28. **Malina**	Liść Maliny	maj—sierpień
29. **Mniszek dmuchawiec**	Ziele Mniszka	kwiecień—maj
30. **Nostrzyk lekarski**	Ziele Nostrzyku	czerwiec—wrzesień
31. **Pięciornik gęsi**	Ziele Pięciornika	maj—sierpień
32. **Podbiał pospolity**	Liść Podbiału	kwiecień—czerwiec
33. ***Podróżnik pospolity**	Kwiat Podróżnika	lipiec—sierpień
34. **Pokrzywa dwudomowa**	Ziele Pokrzywy	maj—sierpień
35. **Połonicznik gładki**	Ziele Połonicznika	czerwiec—sierpień
36. **Połonicznik owłosiony**	Ziele Połonicznika	czerwiec—sierpień
37. ***Poziewnik pstry**	Ziele Poziewnika	lipiec—sierpień
38. **Poziomka pospolita**	Liść Poziomki	maj—sierpień
39. **Przywrotnik pospolity**	Ziele Przywrotnika	maj—sierpień
40. **Rdest ptasi**	Ziele Rdestu ptasiego	maj—wrzesień
41. ***Rdest ostrogorzki**	Ziele Rdestu ostrogorzkiego	maj—wrzesień
42. **Rumianek pospolity**	Koszyczek (Kwiat) Rumianku	maj—wrzesień
43. **Skrzyp polny**	Ziele Skrzypu	maj—sierpień
44. **Ślaz dziki**	Kwiat i Liść Ślazu dzikiego	czerwiec—sierpień
45. ***Świetlik lekarski**	Ziele Świetlika	czerwiec—wrzesień
46. **Tasznik pospolity**	Ziele Tasznika	maj—sierpień
47. ***Tawuła błotna**	Kwiat Tawuły błotnej	czerwiec—lipiec
48. ***Wrzos pospolity**	Ziele Wrzosu	sierpień—wrzesień

Uwagi:

1. Rośliny opatrzone gwiazdką dostarczają surowców, które należy zbierać na zamówienie.

2. Nie należy pojmować miesięcy podanych w powyższym spisie w rubryce «czas zbioru» jako terminów sztywnych. Przeciwnie są to dane orientacyjne, ulegające znacznym przesunięciom w następstwie wahań naszego klimatu. Przy rozpoczynaniu lub zakończeniu zbioru kierować się musimy przede wszystkim stopniem rozwoju poszczególnych części rośliny dostarczających surowca.

Ciąg dalszy nastąpi.

Dr Turowska

DROGA POWROTNA



Foto: por. Andrejczykowa

Przez śnieżne zawieje, przez wiosenne roztopy, w skwarnym słońcu, od lutego przez marzec, kwiecień i maj do czerwca po wszystkich drogach idących z zachodu na wschód ciągną tłumy niewolników hitlerowskiego przymusu pracy.

Jak wynika z tajnych wydawnictw niemieckich w Niemczech było zatrudnionych ok. 1,500.000 Polaków, 2,100.000 Rosjan i 723.000 Ukraińców, Czechów, Słowaków, Jugosłowian, Bułgarów i Chorwatów. Do tego dochodzi jeszcze liczba 250.000 Polaków wywiezionych po upadku Warszawy, jesienią 1944 roku. Należy sądzić, że te dane jeszcze nie obejmują całkowitej cyfry Słowian, którzy pracowali w niemieckich kuźniach zbrojeniowych, w gospodarce wiejskiej i w przemyśle budowlanym.

Życie niewolników w obozach koncentracyjnych, jeńców, czy to pracy przymusowej było potwornym koszmarem. Głód, choroby, nędza najwyższego stopnia to było wynagrodzenie za 14 godzinną pracę dla oprawców Europy.

Na wynędzniałych twarzach, na których znać jeszcze nędze i katusze moralne obozów, promienieje radość i szczęście powrotu do Ojczyzny. Każdy z powracających pragnie jak najszybciej dostać się do domu i rozpocząć nowe życie. Zniszczone przez pochód niemieckiej «kultury» ich strony rodzinne czekają na odbudowę. Niejeden z nich nie zobaczy już nigdy swojego domu i swoich bliskich, ale podniecony poczuciem wolności jest pełen wiary, że nowe czasy przyniosą w pełni zadośćuczynienie za przecierpiane w niewoli lata.

Ciężkie, wprost niewiarygodnie potworne przeżycia wryły się na zawsze w pamięć byłych niewolników. Ci ludzie dobrze poznali co to jest faszyzm i ci ludzie nie dopuszczą nigdy, by kiedykolwiek faszyzm miał powstać i od nowa rozpoczął gnębić ludzi, dla których najcenniejszą jest wolność. *K. Z.*

Nie masz tu nic do roboty?

Jedź na zachód!

Ucieczka

Ciężkie krople majowej ulewy głucho bębniły po dachu baraku w karnym obozie pracy w Lungendorf w Górnej Austrii.

Więźniowie — robotnicy różnych narodowości z całej Europy zagarniętej przez hitlerowskich grabieżców — po przeklęcie pracowitym dniu, po nieludzkiej harówce pod batem esesmanów, spali głębokim snem, który przenosił ich od straszliwej rzeczywistości obozu w marzenia o ojczystych krajach. Od wszy, brudu, głodu, chorób, bólu niedożywionych a przemęczonych mięśni, od całego potwornego «lagrowego» życia wybiegali w sennej tęsknocie do swoich domów, rodzin i przyjaciół pozostawionych w gwarnym Paryżu, zadymionym Lionie, słonecznym Neapolu czy Genui, pochmurnym Bergen, na rozległych ukraińskich stepach i w najpiękniejszym kraju świata — Polsce.

Tadek Rybak nie spał. Snuł plan ucieczki z obozu. Myślał, że może nazajutrz będzie wolny. Ryzyko ogromne mogło go łatwo zgubić w obcym kraju, gdzie nie znał języka, ani ludzi i ich zwyczajów, ale postanowienie jego było mocne. Wczoraj umarł na pryczy jego sąsiad, z którym spał pod jednym kocem. Jakaś biegunka, prawdopodobnie głodowa, zabierała ludzi jednego po drugim. Tadek zauważył u siebie pierwsze objawy choroby. Nie chciał czekać na moment, gdy zupełnie opadnie z sił, tym bardziej, że zaczęto wozić grupy więźniów z obozu do reperacji torowisk na stacjach wiedeńskich, które w ostatnich nalotach alianckich uległy silnemu zniszczeniu. Była to sposobność do ucieczki. Bardzo tęsknił za domem. Stara matka, jak też ona sobie daje radę — myślał nasz Tadek. Marysia, dziewczyna najmilsza, może go już zapomniała? Wioska — jego rodzinna, poletka ziemi lichej, ale swojej, łąki nad Pilicą, lasy — ugorzyska, gdzie hrabia polował na sarny, zające i ptactwo. Hrabia-obszarnik polował w dzień z nagonką, a Tadek nocą sidła zakładał. Nienawidził tego człowieka o cudzoziemskim wyglądzie i akcencie za jego drańską jaśniepańskość, za traktowanie z góry, jak jakąś rzecz, za krzywdy, jakie we wsi robił, mszcząc się za każdą gałązkę, zabraną z jego lasów, za to, że nic nie robił gdy chłopi ciężko pracowali i potem swym użyźniali umiłowaną, a niewdzięczną ziemię. Nienawidzili także wójta i sołtysa za ich służalczość dla hrabiego, a później dla Niemców. Gdy okupanci nakazali gminie wysłać kontyngent ludzi na roboty do Niemiec, wójt i sołtysi powyznaczali najbiedniejszych, którzy nie mieli we wsi znaczenia, ani pieniędzy, aby się wójtowi opłacić. Przez tę bandę lizusów i łapowników został wysłany do Niemiec na poniewierkę. Przez nich cierpiał głód, a teraz gdy pobił swojego bauera-hitlerowca, który się nad nim znęcał, został osądzony na rok obozu karnego.

CHŁOPI MÓWIĄ

Chcemy Niemców do roboty

Gdy po sześciu latach niewoli nadeszła tak gorąco upragniona Wolność, zdawało się nam, że skończyło się już raz na zawsze z wszelką przymusową pracą. Pracowali Polacy w Niemczech w obozach pracy i w obozach koncentracyjnych; w jakich warunkach ta praca się odbywała — wszyscy dobrze wiemy. W kraju najlepsze nasze siły były wykorzystywane w katorgach Baudienstu, przy budowie okopów i przy innych pracach, które Niemcy niestrudzenie wymyślali.

Myśleliśmy, że teraz odpoczniemy — nie w znaczeniu, że będziemy się wałkonić, paskować czy szukać zysku w innych nieuczciwych zajęciach, lecz odpoczniemy od tej pracy, która nie daje nam żadnego zarobku i żadnego zadowolenia — od pracy przymusowej.

Po latach wojny i krwawych zmagań nadeszły czasy odbudowy. Od pracy przy odbudowie nikt z nas się nie uchyla, ale każdy Polak chce pracować w tym dziale odbudowy, który mu z tych czy innych względów najbardziej odpowiada. Niech chłop uprawia pole, a nie naprawia dróg — niech robotnik pracuje w fabryce, a nie usuwa gruzów i śmieci!

Do reperacji dróg, do dźwigania belek na mosty, do usuwania śmieci chcemy mieć Niemców! Niech po wsiach zasypią rowy przeciwpancerne, do których kopania spędzali tysiące Polaków!

Dlaczego Polak ma zawsze robić najczarniejszą robotę? Jeżeli hitlerowski bandyta tyle szkód narobił, niech je reperuje własnymi rękoma! My możemy Niemców dopilnować i nimi pokierować.

Rudolf Żak, pow. Brzesko.

Kiedy i jak się płaci za ziemię?

Za ziemię otrzymaną z reformy rolnej należy płacić jak mówi wyraźnie art. 14 dekretu z dnia 6. IX. 1944 o przeprowadzeniu reformy rolnej:

1. Cenę za ziemię dla nabywców ustala się równą przeciętnemu rocznemu urodzajowi z danego obszaru ziemi. Jako przeciętny urodzaj przyjmuje się dla ziemi trzeciej klasy 15 q żyta. Nabywcy mogą płacić w naturze żytem, albo w gotówce podług ceny żyta na wolnym rynku. Na rok gospodarczy 1944/45 przyjmuje się cenę 400 zł. za 1 q żyta.
2. Nowonabywcy wpłacają w gotówce, lub w naturze 10% ceny kupna. Spłata reszty ceny kupna zostaje rozłożona dla małorolnych i średniorolnych na 10 lat, dla bezrolnych na 20 lat.

Kto otrzymał ziemię z reformy rolnej, a może spłacać za nią, niech to zrobi od razu. Jeżeli jednak ciękie warunki nie pozwalają mu na spłatę, należy wziąć zaświadczenie w zarządzie gminnym, lub w Powiatowym Związku Samopomocy Chłopskiej, że istotnie nie jest się zdolnym w tej chwili do spłacania należytości za ziemię. Do tego należy napisać krótkie podanie o odroczenie spłaty i złożyć je razem w Powiatowym Urzędzie Ziemskim. Jeżeli Urząd Ziemski załatwi sprawę nieprzychylnie to, to samo podanie i zaświadczenie rolnik składa w Wojewódzkim Zarządzie Samopomocy Chłopskiej, który sprawę załatwi z Wojewódzkim Urzędem Ziemskim.

Odpowiedzi Redakcji

Piwowarski, Miechów. Prosimy nadesłać. W razie nadania się wydrukujemy.

Zamiński C., Warszawa. Czasopisma, o którym Obywatel wspomina, nie możemy wydawać. W sprawie szarad należy zwrócić się do «Świetlicy Krakowskiej», Kraków. Ogłoszenia nie możemy zamieścić.

Antoni Gładysz — chłopski dziennikarz i autor fachowych wydawnictw rolniczych, prosi wszystkich swoich kolegów-współwięźniów z obozu Gross-Rosen o nadsyłanie adresów i krótkich opisów z pobytu w obozie, które są potrzebne do opracowywanej książki o Gross-Rosen. Szczególnie proszony jest o to Ryszard Kisa, który miał dzieło zilustrować. Zgłoszenia: Antoni Gładysz, Tarnów, ul. Matejki 11.

Chciałby nareszcie wrócić do domu i być wolny. Nie bać się każdego Niemca, skończyć to przeklęte niewolnicze życie.

Szary świt zaglądał w brudne okienka baraku, gdy Rybak zakończył swoje rozmyślania. Syrena obozowa zawyła. Zadudniły kroki gestapowców.

— Aufstehen — ryki, wrzaski. Już tam jakiś ospalszy dostał porcję batów. Na jednej pryczy spało trzech więźniów pod jednym kocem, dwóch Czechów i jeden Serb. Na krzyki esesowców Czesi zerwali się szybko z legowiska, Serb spał dalej. Rottmann — jeden z najbardziej zaciekłych katów okładał leżącego batem. Bity leżał dalej bez ruchu. Oprawca chwycił brutalnie Serba za kark i posadził. Siadł jakoś bezwładnie jak manekin. Spojrzał po sali wywróconymi białkami oczu po przycichłym nagle baraku i runął na podłogę z jękliwym rumorem.

Pfui — der ist schon erledigt. (On jest już załatwiony) — splunął kat pogardliwie, ze wstrętem.

Słońce przygrzewało silnie. Parowały kałuże pozostałe z nocnej ulewy. Ostro lśniły szyny niekończących się torowisk. Rybak widział wszystko jakby pierwszy raz. Znane dobrze miejsce pracy wydało mu się zupełnie obce. Nerwy miał napięte do ostateczności. Teraz odpowiednia chwila. Stary austriak z OT położył swój cywilny płaszcz nieprzemakalny na stosie kolejowych podkładów. Rottmann patrzył się gdzieś w kierunku przejeżdżającego ekspresu Belgrad—Wiedeń. Tadek drżącymi rękoma sięgnął po płaszcz, zwinął go i wepchnął pod pasiastą bluzę. Miejsce pracy ogrodzone było kozłami z kolczastego drutu. Ze względu na panującą w obozie biegunkę, Niemcy postawili między kozłami przenośny klozet. Wszedł tam. Kilka kopniaków drewniakiem w deski zewnętrznej ściany — skok przez druty — parę kroków na czworakach pod stojącymi wagonami towarowymi i był na wolności. Rozejrzał się w koło. Cisza, pusto. Z daleka dobiega odgłos młotów, donośny hałas przenoszonych i rzucanych szyn. Więźniowie pracują normalnie. Ucieczki jeszcze nie zauważono. Podwinął nogawki spodni, aby nie wystawały spod płaszcza i swoim pasiastym wzorem nie zdradziły obozowego pochodzenia. Już miał narzucić płaszcz, gdy nagle spod stojącego wagonu wyszła kolejarka niemiecka z oliwiarką i młotkiem. Zmartwiał z przerażenia. Odkryty. Ale twarz kolejarki zdradzała niemniejszy lęk. Szeroko otwarte czarne oczy patrzyły nic nie rozumiejąc, nim zdołała w końcu pojąć sytuację. Wtedy niespodziewanie uśmiech pełen zrozumienia, współczucia i serdeczności wykwitł na jej wargach. «Jestem Czeszką i nienawidzę Niemców. Szczęśliwej drogi do domu» — powiedziała. Podziękował jej uśmiechem. Dwoje niewolników porozumiało się.

Już nic nie stało na przeszkodzie jego dalszej ucieczce. Poszedł śmiało i ufnie naprzód w drogę do dalekiej ukochanej wsi rodzinnej.

Józef Pisarek

Z Polski i ze świata

Wojewódzka Rada Narodowa na ostatnim posiedzeniu zajęła się sprawą pomocy aprowizacyjnej dla ludności, budownictwem i zaopatrzeniem ludności w inwentarz. Dla zupełnego przeprowadzenia zasiewów w powiatach najbardziej dotkniętych wojną potrzebna jest rolnictwu jeszcze pomoc w wysokości 33 milionów złotych. Poruszono również rehabilitację górali, którzy albo z nieświadomości, albo pod przymusem opowiedzieli się za Niemcami w czasie okupacji. Przy omawianiu akcji przesiedleńczej na Zachód domagano się usunięcia trudności, jakie napotykają udający się na Zachód osadnicy polscy.

Delegacja górników polskich była bardzo serdecznie przyjęta w Moskwie przez Marsz. Stalina, rząd radziecki i generalicję.

Do Warszawy wrócili chłopcy w wieku od 12—16 lat, wywiezieni przez Niemców w czasie powstania.

Generał Popławski, dowódca 1 armii polskiej, został przez najwyższą radę ZSRR mianowany bohaterem Związku Radzieckiego.

Uroczyste nadanie 806 stopni oficerskich i chorążych odbyło się w Modlinie.

Synowie chłopów w Akademii Górniczej.. W Goszycach koło Kocmyrzowa odbyło się otwarcie ośrodka szkoleniowo-wypoczynkowego Akademii Górniczej. Na otwarciu zapewniono s-nom chłopów najżyczliwszą opiekę w uczelni, oraz stypendia. Już dzisiaj 224 studentów Akademii, to synowie chłopscy. Przeważnie są oni chlubą i dumą profesorów.

Każdy chłop panem na swej ziemi. Rada Ministrów poleciła: 1) wydać wszystkie tytuły prawne władania ziemią z reformy rolnej do 5. IX. 1945, 2) przeprowadzić wydatną obniżkę świadczeń mięsnych w okolicach, gdzie pogłowie bydła spadło najbardziej, 3) dostarczyć drzewa budulcowego na odbudowę wsi, w pierwszym rzędzie na działki otrzymane z reformy rolnej, 4) wydawać pożyczki gospodarstwom zniszczonym przez wojnę na dogodnych warunkach i tym, które powstały lub zwiększyły się z reformy rolnej, 5) dostarczyć do 1. IX. 1945 premie za świadczenia rzeczowe, oraz maszyn rolniczych i nawozów sztucznych, 6) umożliwić wolny handel produktami rolnymi.

Milionowe rzesze Polaków na skutek starań Rządu Tymczasowego, będą mogły z terenów okupowanych przez państwa alianckie powrócić bez przeszkód do kraju.

Rząd holenderski po 5-cioletniej przerwie wrócił do kraju i odbył pierwsze posiedzenie.

Rurociąg pod kanałem La Manche z Anglii do Europy przeprowadzili Anglicy, celem zaopatrywania armii sojuszniczych w materiały pędne. Przez rurociąg szło dziennie 4 miliony litrów benzyny.

Angielska Partia Pracy złożyła żądania zupełnego zatrudnienia warstw robotniczych, upaństwowienia instytucyj finansowych, przemysłu, rolnictwa, oraz budowy domów mieszkalnych. Partia nie pozwoli więcej na organizowanie monopolów i trustów. Partia Pracy ostro skrytykowała polski rząd emigracyjny za stałe mącenie stosunków między sprzymierzonymi i stwierdziła, że do chwili zlikwidowania go nie będzie mowy o należytym rozwiązaniu problemu polskiego.

Syn Mussoliniego został skazany na śmierć za działalność faszystowską i prześladowanie patriotów włoskich.

40 generałów niemieckich zostało w Anglii zesłanych do obozów koncentracyjnych dla Niemców.

Czechosłowacja. Minister Spraw Zagr. Czechosłowacji Masaryk oświadczył, że w Czechach nie będzie ustroju radzieckiego, lecz demokracja. Związek Radziecki jest uważany obecnie i na przyszłość za sprzymierzeńca. Co do Polski minister jest zdania, że Związek Radziecki nie ma innych zamiarów niż zabezpieczenie ustroju, odpowiadającego pragnieniom polskiego narodu i zapewniającego stan, przy którym Polska nie byłaby ośrodkiem antyradzieckiej propagandy.

Przykład godny naśladowania. Francja uchwaliła daninę majątkową i podatek specjalny dla osób, które wzbogaciły się podczas wojny.

Holendrzy domagają się przyłączenia pogranicznych terenów niemieckich, obejmujących 10.000 km kwadr. wzamian za zatopione im przez Niemców obszary.

Jugosławia. Minister spraw zagranicznych Jugosławii Szubaszica oświadczył, że rząd marszałka Tito jest wyrazem jedności narodu, opartej na szerokiej zasadzie sprawiedliwości. Armia Czerwona ma być jeszcze w tym miesiącu wycofana z Jugosławii. Równocześnie zaznaczył, że Jugosłowianie wcale nie mieli zamiaru okupować Triestu, ani jakiegokolwiek innego miasta w północnych Włoszech. Jeżeli tam wkroczyli, to tylko po to, żeby uwolnić ludność od Niemców.

Szwajcaria wydala ze swych granic Niemców, którzy należeli do organizacyj hitlerowskich.

Naloty na Japonię przekraczają siłę nalotów na Niemcy. Po ostatnich nalotach, Tokio stolica Japonii, nie da się odbudować. Nad Japonią szaleją straszne pożary. Cała flota Anglii stanie do walki z Japonią.

Francuzi żądają usunięcia gen. Franco, jako sojusznika faszystów. Dopóki Franco będzie przy władzy, dotąd będą faszyści i hitlerowcy mieli schronienie. Postępowanie gen. Franco jest prowokacyjne. Naród hiszpański pragnie również pozbyć się dyktatury.

Straty wojenne Stanów Zjednoczonych wynoszą na lądzie 181.739 zabitych, 550.506 rannych, 57.802 zaginionych i 96.478 jeńców. Na morzu 42.807 zabitych, 52.005 rannych, 10.505 zaginionych i 4.247 jeńców.

Wojska chińskie odebrały Japończykom szereg miejscowości w prowincji Kwangsi na drodze do Indochin, Sjamu i półwyspu Malajskiego. Japończycy ewakuują się pospiesznie z Chin do Mandżurii.

35 worków złota schował Goebbels dla siebie w kilku miejscowościach środkowych Niemiec, zrabowanych w różnych krajach podbitych. Za tym przykładem szli i inni dygnitarze niemieccy. Skarby te wpadły w ręce wojsk zwycięskich.

Lekarze niemieccy, którzy dokonywali eksperymentów na więźniach w obozach koncentracyjnych, zostaną ukarani jako zbrodniarze.

6 sposobów uśmiercania stosowali Niemcy w obozie koncentracyjnym w Mauthausen, mianowicie: 1) polegał na stopniowym zmniejszaniu racyj żywności, 2) było zatrucie gazem, 3) strzelanie w czaszkę, 4) zamrożenie, 5) zastrzykiwanie nafty, 6) rzucanie na pożarcie zgłodniałym psom. Ogólna liczba zamordowanych w tym obozie oceniana jest na pół miliona osób.

Syria i Liban burzą się przeciw francuskiemu zamiarowi ukrócenia ich niepodległości. Doszło nawet do starć zbrojnych. Żeby sytuacji nie zaostrzać, Amerykanie i Anglicy pośredniczą między poważnionymi rządami.

Anglia straciła w czasie wojny obecnej 1,128.315 ludzi, w tym 307.201 zabitych. Straty ludności cywilnej wynoszą 230.000 osób, w tej liczbie 60.585 zabitych. W wojnie światowej Anglicy stracili ogółem 3,281.090 ludzi, w tej liczbie 1 milion zabitych.

Niemcy według zarządzeń Rosji Sowieckiej, Anglii, Ameryki i Francji muszą wydać tym państwom wszelki sprzęt wojenny, marynarkę wojenną, handlową, lotnictwo, zakłady przemysłowe, oraz przywódców hitlerowskich i osoby podejrzane o zbrodnie wojenne. Niemcy zostały podzielone na cztery strefy okupacyjne. Władzę okupacyjną, czyli t. zw. radę kontroli wykonują głównodowodzący armii wymienionych państw każdy w swojej części, oraz wspólnie w Berlinie. Inne zainteresowane państwa mają możność brania udziału w kontroli nad Niemcami.

Prenumerata kwartalna łącznie z opłatą za dostawę, względnie z przesyłką pocztową wynosi 15 złotych.
Wpłaty uskuteczniać można wprost w Administracji lub przez Państwowy Bank Rolny, Oddział w Krakowie, Konto Nr. 76.
Za zwłokę w dostawie czasopisma Administracja nie odpowiada. Redakcja rękopisów nie zwraca.
Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ul. Szczepańska 2, I. piętro. Telefon 502-06.
Redakcja czynna codziennie od 10—12, Administracja od 8—15, w soboty od 8—13.

Wydawca: Za Spółdzielnię Wydawniczą „Samopomoc Chłopska". Redaguje: Komitet. Drukarnia W. L. Anczyc i Sp. 739 M-01333